Polskie stacje sejsmiczne notują 1000 wstrząsów skorupy ziemskiej w ciągu roku

Polskie stacje sejsmiczne zanotowały ostatnio nowe serie wstrząsów, pochodzących z rejonu śródziemnomorskiego i strefy alpejskiej. Obserwatoria sejsmologiczne w Warszawie, Krakowie i Książu rejestrują liczne wstrząsy w różnych odległych rejonach kuli ziemskiej. Stacje w Krakowie i Książu, wyposażone w aparturę o dużej czułości, notują ok. 1000 wstrząsów sejsmicznych rocznie. Praktycznie rejestruje się tu wszystkie trzęsienia ziemi już od 4 st. w skali Richtera.

Polska znajduje się w bezpiecznej strefie sejsmicznej — jednak na południowych i północnych krańcach naszego kontynentu znajdują się dość aktywne ogniska sejsmiczne. Głośne były ostatnie wstrząsy w rejonie śródziemnomorskim. Niewielkie ognisko sejsmiczne, rejestrowane przez nasze stacje znajduje się w Karpatach południowo-wschodnich — w tzw. wielkim łuku karpackim. Występują też niewielkie wstrząsy we wschodniej Skandynawii, m. in. w Finlandii i Szwecji. Notowano tu serie wstrząsów w latach 1883 i 1904. Aktywnym ogniskiem sejsmicznym jest rejon arktycznej wyspy Jan Mayen, stanowiącej część grzbietu środkowoatlantyckiego. W tym rejonie występują silne trzęsienia ziemi rejestrowane także przez polskie stacje.

Natomiast niewielkie wstrząsy we wschodniej części Morza Bałtyckiego, które wystąpiły pod koniec ubiegłego roku, a były obserwowane także w XIX wieku — zdaniem sejsmologów — nie mają nic wspólnego z trzęsieniem ziemi. Są one spowodowane podnoszeniem się półwyspu skandynawskiego wciśniętego przed wieloma tysiącami lat przez ogromny lodowiec. Skandynawia uwolniona od ciężaru lodowca podnosi się do góry z szybkością kilkunastu milimetrów rocznie.

14 stycznia w Moskwie

Światowe forum sił pokoju

14 stycznia br. rozpoczyna się w stolicy Kraju Rad światowe forum sił pokoju. Będzie to największe spotkanie działaczy tego ruchu od czasu ogólnoświatowego kongresu, który obradował ponad trzy lata temu w Moskwie.

W minionym okresie nastąpiły poważne, pozytywne zmiany w sytuacji międzynarodowej. Ugruntowała się przede wszystkim atmosfera odprężenia politycznego, podjęto owocny dialog między Wschodem a Zachodem przy rozwiązywaniu środkami pokojowymi kluczowych problemów współczesności, a zwłaszcza tak doniosłych spraw, jak ograniczenie zbrojeń, rozwinęła się też na nie spotykaną dotychczas skalę współpraca gospodarcza, naukowo-techniczna i kulturalna.

Wysiłki te wspiera wydatnie Związek Radziecki, którego polityka zagraniczna, prowadzona wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi, służy umacnianiu pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Z powszechnym poparciem światowej opinii publicznej spotkały się kolejne radzieckie propozycje przedstawione z trybuny XXV Zjazdu KPZR przez sekretarza generalnego KC Leonida Breżniewa oraz na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Zmierzają one do uzupełnienia odpręże-

(Dokończenie na str. 2)

Wybrzeże zimą. CAF-Uklejewski

NA ŚWIECIE

BRUKSELA

Dziś odbędzie się uroczystość zaprzysiężenia nowej komisji EWG, której przewodnictwo objął na najbliższe 4 lata przedstawiciel W. Brytanii, Roy Jenkins. 13-osobowa komisja jest naczelnym organem wykonawczym wspólnego rynku.

RIJAD

W stolicy Arabii Saudyjskiej – Rijadzie zakończyła się dwudniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich na temat pomocy finansowej dla państw znajdujących się w bezpośredniej konfrontacji z Izraelem. Przyjęto zalecenia w tej sprawie, które zostaną rozpatrzone na kolejnej konferencji ministerialnej w Kairze w najbliższą sobotę. Utworzono komitet, który przedyskutuje szczegóły dotyczące pomocy dla państw frontowych zgodnie z rezolucjami szczytu arabskiego w Rabacie w 1974 roku.

GENEWA

W Genewie rozpoczęła się międzynarodowa konferencja poświęcona łą-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 7 (6261) Wtorek, 11 stycznia 1977 r. Cena 1 zł

Ostatnie konsultacje Jimmy Cartera przed objęciem urzędu prezydenta USA

Jak zakomunikował sekretarz prasowy prezydenta - elekta Jody Powell, dziś wieczorem przybędzie do Waszyngtonu Jimmy Carter na ostatnie już konsultacje przed objęciem rządów 20 stycznia br. Bezpośrednio po przybyciu do Waszyngtonu Carter spotka się ze swym doradcą d/s bezpieczeństwa Zbigniewem Brzezińskim. Następnego dnia tj. w środę rozpocznie on rozmowy z przywódcami Kongresu amerykańskiego. Carter będzie konferować z członkami komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów na temat amerykańskiej polityki zagranicznej i obronnej. Agencja Reutera przypomina ze swej strony, że w czasie kampanii przedwyborczej Carter zobowiązał się do przyznania Kongresowi większych kompetencji w polityce zagranicznej i że środowe konsultacje z członkami Kongresu mają potwierdzić znaczenie, jakie przywiązuje nowa administracja do pomyślnego przebiegu współpracy z Kapitolem. W czwartek prezydent - elekt przeprowadzi również konsultacje z kilku wysokimi funkcjonariuszami państwowymi, w tym z przewodniczącym kolegium szefów sztabów.

Podczas dwudniowego pobytu w Waszyngtonie Jimmy Carter skontaktuje się telefonicznie z przywódcami czołowych państw kapitalistycznych: Francji, W.Brytanii, RFN i Japonii. Poruszy on ze swymi rozmówcami problem międzynarodowej sytuacji gospodarczej i przedy-

(Dokończenie na str. 2)

Miał szczęście

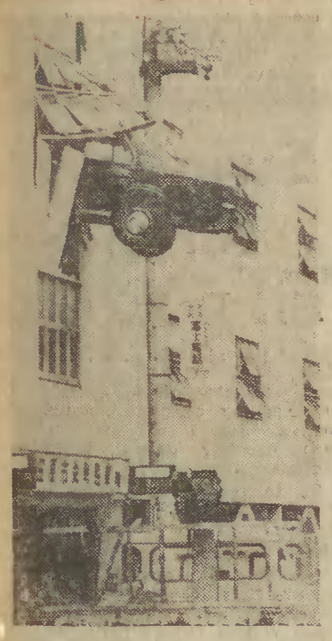

To zabawne zdjęcie samochodu wystającego z okna drugiego piętra kamienicy w stolicy Japonii, Tokio, wykonał przypadkowy przechodzień. W zdarzeniu tym nie ma nic nadzwyczajnego. Kłopoty z parkowaniem w Tokio powodują, że budynki mieszkalne przerabiane są tu na piętrowe parkingi. A jeśli kierowca ma pecha i... noga pośliznie mu się na pedale gazu, efekt może być taki, jak na tym zdjęciu.

CAF-Keystone

W ogromnym kompleksie leśnym Puszczy Boreckiej trwają zimowe prace. Każdego roku przez tartak w Ogonkach nad jez. Mamry przechodzi ponad 30 tysięcy metrów sześciennych drewna sosnowego, świerkowego, modrzewiowego i dębowego. Dostarczają je trzy okoliczne nadleśnictwa: Borki, Czerwony Dwór i Srokowo. Surowiec z Ogonek przeznaczony jest przede wszystkim na meble; część – około 6 tys. m sześc. trafia na rynki zagraniczne.

Na zdjęciu: na placu tartacznym. Przy pracy – brygada Jana Sukaja.

CAF-Moroz

Humanizacja budownictwa

Mała architektura czyli projektowanie krajobrazu

Do roku 2000 ludność miast polskich podwoi się. Dynamiczny rozwój kraju wymagać będzie w tym czasie kilkakrotnego zwiększenia powierzchni zurbanizowanej. Budownictwo stoi więc przed ogromnymi zadaniami, które zwielokrotniają jeszcze kolejne fale wyżów demograficznych.

Niejako ubocznym — choć rzucającym się w oczy — rezultatem postępującego procesu urbanizacji jest potęgująca się monotonia naszych osiedli mieszkaniowych, ich uniformizacja i anonimowość, które nie tylko utrudniają orientację, ale działają także deprymująco i dezintegrująco na psychikę mieszkańców. Można temu skutecznie przeciwdziałać przez zróżnicowanie monotonnej jednolitości osiedli mieszkaniowych. Czynią to skutecznie zieleń, zagospodarowanie przestrzeni, rekreacji wreszcie, różne formy tzw. małej architektury, tworzące punkty orientacji, koncentracji uwagi, tonując nużący geometryzm osiedli, ich bezosobowość.

Pojęcie małej architektury, z natury swej raczej inżynierskie techniczne, zdaje się przenikać coraz bardziej do języka potocznego. Bo też ona właśnie tworzy i organizuje naszą codzienność, stanowi jej scenerię. To ona właśnie dzieli gigantyczny organizm miejski na mniejsze elementy, rozbijając jednostajność urbanistycznych założeń. To ona wprowadza tzw. skalę ludzką, bardziej kameralną, eliminując poczucie zagubienia czy samotności w wielkim mieście. Ale może także epatować brzydotą na skalę środków masowego przekazu. Proszę spojrzeć na tzw. umeblowanie naszych ulic, a więc wszelkiego ro-

(Dokończenie na str. 2)

Zakłady Sprzętu Grzejnego PREDOMŁUCZNIK w Radomiu dostarczyły w ubiegłym roku na rynek krajowy i zagraniczny ponad 201 tysięcy kuchni gazowych i elektrycznych. Głównym odbiorcą eksportowym jest Związek Radziecki. Kuchnie z Radomia cieszą się dobrą opinią ze względu na wysokie walory eksploatacyjne. W radomskich zakładach dużą wagę przykłada się do jakości wyrobów. W tym roku planuje się wyprodukowanie łącznie 211 tysięcy kuchenek.

CAF-Kwiatkowski

Depesze gratulacyjne z Polski

I sekretarz KC PZPR, **Edward Gierek** i prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**, wysłali depeszę gratulacyjną do gen. armii **Wiktora Kulikowa** z okazji powołania go na stanowisko naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego.

• • •

Depeszę gratulacyjną z serdecznymi życzeniami wysłał na ręce naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego gen. armii **Wiktora Kulikowa** — minister obrony narodowej PRL gen. armii **Wojciech Jaruzelski**.

Wspólna inwestycja ZSRR, Polski i NRD

Fabryka „Sto" rozpoczęła produkcję

Z zachodnioukraińskiego miasta Nowowołyńska nadeszła informacja: komisja państwowa przyjęła do eksploatacji pierwszy dział fabryki „Sto" — produkującej specjalistyczny sprzęt dla przemysłu elektrotechnicznego — zakładu budowanego wspólnie z NRD i Polską.

Pierwszy dział fabryki — giganta rozpoczął produkcję; w dziesięciu dwóchsetmetrowych ciągach, obudowanych śnieżnobiałą boazerią, rozpoczęły pracę maszyny. Fabryka na razie produkuje przede wszystkim wyroby dla własnych potrzeb — do dalszej budowy i montażu największego w ramach RWPG zakładu przemysłu elektrotechnicznego.

Latem 1976 roku przebywałem na budowie nowowołyńskiej, położonej niedaleko zachodniej granicy ZSRR. Pierwsze budynki dopiero co pokryte zostały dachem, a na całym placu budowy pospiesznie montowano różne urządzenia. W dokładnej organizacji pracy, w dobrym nastroju ludzi, w nieustannej pracy urządzeń technicznych — czuło się szczególny rytm przodującej budowy, budowy pięciolatki.

— Fabryka ruszy na Nowy Rok — stanowczo stwierdził dyrektor budowy, 38-letni inżynier Aleksander Janowicz. — Jej produkcją szczególnie zainteresowany jest Związek Radziecki i nasi partnerzy — NRD i Polska.

Podczas mego pobytu na budowie nieraz widziałem, jak rozładowywano kontenery, dopiero co przywiezione z Brześcia i innych przygranicznych stacji przeładunkowych. Na drewnianych skrzyniach widniały nazwy niemieckich i polskich fabryk — wykonawców. Zgodnie z umową i NRD, i Polska przysłały do Nowowołyńska różnorodny sprzęt

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY i SPRAWKI

12,4 TYS. ZŁ KARY ZA NIEDOTRZYMANIE TERMINU NAPRAWY SAMOCHODU

Sąd Najwyższy oddalił rewizję Polmozbytu od wyroku Sądu Wojewódzkiego, który zasądził na rzecz klienta tego przedsiębiorstwa 12,4 tys. zł z tytułu kary umownej za niedotrzymanie terminu naprawy samochodu w ramach gwarancji.

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej jutro będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i niewielkie opady śniegu. Rano zamglenia. Temperatura od minus 5 st. rano do 0 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie i południowe. Na drogach ślisko.

E. Wojtaszek złoży wizytę w ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego minister spraw zagranicznych PRL **Emil Wojtaszek** złoży wizytę w Związku Radzieckim w połowie stycznia 1977 r.

Sondaż w krajach EWG

Pesymistyczne spojrzenie w przyszłość

Mieszkańcy krajów EWG pesymistycznie oceniają perspektywy gospodarcze „dziewiątki" w tym roku. Świadczą o tym wyniki sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez komisję wspólnot europejskich.

Jak podkreśla biuletyn „Europolitik", „zaufanie konsumentów zachodnioeuropejskich do EWG spadło". Przyczyny tego zjawiska łatwo zrozumieć, jeśli weźmie się pod uwagę, że w ub. roku wzrost cen i bezrobocia następował w szybkim tempie.

Jeśli idzie o perspektywy gospodarcze na rok 1977 — stwierdza biuletyn — wszystkie kraje „dziewiątki", z wyjątkiem RFN, przewidują, że sytuacja będzie nadal pogarszać się. Wg danych biuletynu, prawie we wszystkich krajach wspólnoty zdecydowana większość osób uważa, że ceny artykułów pierwszej potrzeby w dalszym ciągu będą rosły. Szczególnie pesymistycznie nastawieni są mieszkańcy W. Brytanii, Danii, Irlandii i Włoch, którzy stwierdzili w odpowiedzi na pytania ankiety, iż nie oczekują położenia kresu wzrostowi cen w tym roku. Analizując dane sondażu, „Europolitik" stwierdza, że zdolność nabywcza mieszkańców krajów wspólnego rynku w roku 1976 nie zwiększyła się i wątpliwe jest, czy wzrośnie w roku bieżącym.

Przejażdżka słynną rosyjską „trojką" ciągle cieszy się olbrzymim powodzeniem turystów odwiedzających moskiewskie parki. CAF-PI-Telefoto

Bogate trofea

Polscy płetwonurkowie na morzach świata

Płetwonurków chyba nic bardziej nie raduje jak świadomość, iż 71 procent powierzchni globu ziemskiego stanowią morza i oceany. Rzecz jest tym bardziej atrakcyjna, że wciąż jeszcze mało zbadane głębiny morskie kryją w sobie wiele tajemnic i niespodzianek. Działalność płetwonurków zatem – to w pierwszym rzędzie penetracja nieznanego, to łączenie przygody ze zbieraniem informacji, wysiłku fizycznego z naukowym poznaniem.

Działalność polskich płetwonurków na morzach i oceanach świata datuje się od roku 1965. Wtedy to bowiem pierwsza 25-osobowa grupa instruktorów turystyki podwodnej na obozie szkoleniowym, zorganizowanym w archipelagu Kornatów na Adriatyku, zdobyła kwalifikacje umożliwiające podejmowanie poważnych wypraw głębinowych. Członkowie tej grupy, wyspecjalizowani w długotrwałych pobytach pod wodą i głębokim nurkowaniu (do 95 metrów), po powrocie do kraju podjęli akcję szkolenia swoich następców.

W pięć lat później, dysponując wykwalifikowaną kadrą płetwonurków, można już było pokusić się o zorganizowanie egzotycznej wyprawy. Jej celem było Morze Karaibskie. Wyprawa zbiegła się z terminem mistrzostw świata w łowiectwie podwodnym, organizowanych w tym właśnie rejonie. Niewielka, zaledwie czteroosobowa ekipa polska, uplasowała

(Dokończenie na str. 2)

Rozstrzygnięcie konkursu PLO, „Orbisu" i „Wieczoru"

Rejs karnawałowy wygrała gdynianka S. Kałżyńska

W związku z rejsem karnawałowym na „Stefanie Batorym" w dniach 19—23 bm. organizowanym przez PLO, „Orbis" i naszą redakcję z okazji 20-lecia „Wieczoru Wybrzeża" w numerze świątecznym gazety ogłosiliśmy wielki konkurs, dla zwycięzcy, któremu Polskie Linie Oceaniczne ufundowały darmowe uczestnictwo w rejsie. Konkurs obejmował 12 pytań dotyczących historii i działalności trzech instytucji organizujących rejs.

Atrakcyjną nagrodę zdobyła na-

(Dokończenie na str. 2)

Rozstrzygnięcie konkursu

PLO, „Orbisu" i „Wieczoru Wybrzeża"

(Dokończenie ze str. 1)

sza Czytelniczka S. Kałżyńska, zamieszkała w Gdyni-Orłowie przy ul. Bohaterów Stalingradu 25 m. 4. Gratulujemy i życzymy doskonałej zabawy na pokładzie transatlantyka, wcześniej zapraszając laureatkę konkursu do Działu Pasażerskiego PLO w Gdyni przy ul. 10 Lutego 25 w celu odbioru biletu i załatwienia formalności.

Nasz konkurs okazał się bardzo trudny. Jego uczestnicy mieli kłopoty z udzieleniem prawidłowych odpowiedzi na wszystkie 12 pytań. Nikt prawidłowo nie zdołał odpowiedzieć na wszystkie, a najbliżej prawdy była właśnie p. S. Kałżyńska.

Prawidłowe odpowiedzi na 12 pytań w naszym konkursie miały wyglądać następująco:

1) „Batory" został nazwany szczęśliwym statkiem („Lucky ship") po pomyślnym przewiezieniu angielskich dzieci wokół Afryki z W. Brytanii do Australii i na Nową Zelandię. Tak go nazwali alianci.

2) Następca „Batorego" obecnie pływający turbinowiec został nazwany „Stefanem Batorym" w celu kontynuowania tradycji i wielkiej popularności, jaką na szlaku atlantyckim zdobył poprzednik.

3) „Stefan Batory" w regularnych rejsach do Kanady zawija do Montrealu, a w okresie zalodzenia występującego na Rzece Świętego Wawrzyńca — do Quebec. Natomiast w Europie zależnie od rejsu odwiedza Kopenhagę, Southampton lub Londyn, Rotterdam i Hamburg.

4) Regularną żeglugę przez Atlantyk utrzymywały ongiś „Polonia", „Kościuszko", „Pułaski", „Piłsudski", „Batory", „Sobieski" i „Jagiełło".

5) Polskie Biuro Podróży „Orbis" powstało w 1923 r.

6) „Orbis" świadczy wiele różnorodnych usług. I tak: sprzedaje bilety na trasy krajowe i zagraniczne, kolejowe, sypialne, lotnicze, na promy i statki pasażerskie, wymienia waluty, skupuje i sprzedaje waluty obce, organizuje turystykę zagraniczną i krajową, świadczy usługi transportowe, autokarowe i samochodowe, załatwia sprawy paszportowe i wizowe itp.

7) Za granicą „Orbis" posiada własne biura w Moskwie, Pradze, Budapeszcie, Berlinie, Sztokholmie, Nowym Jorku, Budapeszcie, Bonn, Londynie, Kopenhadze, Wiedniu i Rzymie.

8) Oddział „Orbisu" w Gdyni mieści się przy ul. Świętojańskiej 36.

9) Oczywiście największą doroczną imprezą w Gdańsku jest Jarmark Dominikański organizowany z inicjatywy naszej gazety.

10) Co tydzień ukazują się w „Wieczorze Wybrzeża" w określonych dniach pod stałymi tytułami m. in. następujące publikacje: Kryptonim „Życie", Kulisy operacji X, I znów minął tydzień, Eureka, Z półki mola książkowego, Podwieczorek. Co nowego na ekranie?. Wystarczyło w konkursie wymienić 5 pozycji.

11) „Wieczór Wybrzeża" ukazywał się do 20 lipca 1968 r. w kolorze czarnym. Od tej daty i numeru 3709 przeszliśmy na większy format i podstawowy drugi kolor — na I stronie — czerwony.

12) Narodziny „Wieczoru Wybrzeża" nastąpiły 18 lutego 1957 r.

Wszystkim uczestnikom rejsu przypominamy, że w związku z wizytą „Stefana Batorego" w dniu 20 bm. w Rostocku, winni zaopatrzyć się w odpowiednie wpisy w dowodach osobistych upoważniające do przekraczania granic krajów socjalistycznych. Wpisów dokonuje MO. Pieczątki z lat ubiegłych upoważniające do przekraczania granicy NRD są nadal ważne. Przypominamy jednocześnie o potrzebie zaopatrzenia się w nowe książeczki dewizowe. Uczestnicy rejsu winni też zapłacić w „Orbisie" po 50 zł na koszty wycieczki do Rostocku.

(wś)

W dzielnicy Nowego Jorku — Manhattanie wybuchł 8 bm. groźny pożar magazynów portowych. Ogień strawił kilka budynków. Ofiar w ludziach nie było.

CAF-AP-Telefoto

Poszukiwania tankowca

Piloci straży przybrzeżnej USA spostrzegli w poniedziałek na Atlantyku cztery przedmioty przypominające wyglądem kamizelki ratunkowe, które — jak się przypuszcza — mogą pochodzić z zaginionego od kilkunastu dni panamskiego tankowca „Grand Zenith". Samoloty nie mogły ich jednak zabrać, gdyż wyczerpał się zapas paliwa i musiały powrócić do bazy.

Postanowiono nasilić akcję poszukiwawczą 33-osobowej załogi tankowca. Co najmniej 3 samoloty oraz kuter dokładnie penetrują obszar, na którym dostrzeżono owe przedmioty. Zostały one znalezione w miejscu, gdzie pod koniec ub. tygodnia natrafiono na inne szczątki „Grand Zenith".

Żołnierz uratował tonącego człowieka

Odważnego czynu dokonał Krzysztof Radziwiłłowicz — żołnierz 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej w Szczecinie, ratując tonącego w falach Odry 60-letniego Wacława Górka.

Krzysztof Radziwiłłowicz przechodząc późnym wieczorem szczecińskim bulwarem nadodrzańskim, usłyszał rozpaczliwe wołanie o pomoc; mimo przenikliwego zimna — panowała tego dnia minusowa temperatura i padał gęsty deszcz ze śniegiem — żołnierz skoczył do wody.

W trudnych warunkach udało mu się dohołować tonącego mężczyznę do brzegu.

Gdzie ci dżentelmeni?

Ciekawy eksperyment przeprowadził klub kobiecy w Montrealu. Jednej z dziewcząt dano 100-dolarowy banknot z poleceniem wręczenia go osobnikowi płci męskiej, który w godzinach szczytu ustąpi jej miejsca w autobusie. Dopiero za ósmym razem udało się dziewczynie wręczyć banknot mężczyźnie, który ustępując jej miejsca powiedział: „proszę bardzo, ja i tak wysiadam na następnym przystanku..."

Fabryka „Sto"

(Dokończenie ze str. 1)

— tokarki i szlifierki, prasy hydrauliczne i suszarnie, formiarki i piece elektryczne. Dostawy te będą spłacane dostawami gotowej produkcji — najnowocześniejszymi obrabiarkami marki „Sto".

Nowowołyńska fabryka będzie produkować linie automatyczne, obrabiarki, zespoły zmechanizowane. Wiele z wyrobów produkowanych w fabryce „Sto", to będą urządzenia unikatowe, wytwarzane zaledwie w jednym lub kilku egzemplarzach.

Informacja o wprowadzeniu do eksploatacji pierwszego działu fabryki szczególnie ucieszy członków „Interelektro" — międzynarodowej organizacji krajów socjalistycznych w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego. W ramach tej organizacji obecnie przygotowywany jest projekt nowej umowy o budowie podobnego zakładu z udziałem LRB, PRL, ZSRR, CSRS. Omawiany jest również projekt budowy zakładu izolatorów porcelanowych w Rumunii. Zakłada się, że wszystkie zakłady będą produkowały wyroby o najwyższym poziomie technicznym.

JURIJ SINIAKOW
AP Nowosti

Oficjalny biuletyn Kongresu USA stwierdza:

Wzrasta aktywność amerykańskich nazistów!

W Stanach Zjednoczonych rozwijają działalność liczne neofaszystowskie organizacje i bandy, które nie ograniczają się tylko do otwartego propagowania antykomunizmu, rasizmu i antysemityzmu lecz przeprowadzają również akcje terrorystyczne. Jak informuje oficjalny biuletyn Kongresu „Congressional Records", w ostatnim czasie szczególną aktywność przejawiają neofaszyści na zachodnim wybrzeżu USA, zwłaszcza w stanie Kalifornia.

Jedną z największych organizacji tego typu jest narodowo-socjalistyczny front wyzwolenia, którego władze mają siedzibę w Panorama City (stan Kalifornia). Cele kalifornijskich nazistów zawarte są w statucie ich organizacji, gdzie stwierdza się m. in.: „narodowo-socjalistyczny front wyzwolenia jest pełnoprawnym spadkobiercą amerykańskiej partii nazistowskiej, utworzonej przez George Rockwella. Będziemy walczyć do zwycięstwa lub śmierci o uwolnienie Ameryki od Żydów oraz całego świata — od marksizmu".

„Front" ma swe filie w wielu miastach amerykańskich. Naziści nawiązali ścisłe kontakty z innymi ultraprawicowymi organizacjami, w rodzaju Ku-Klux-Klanu. Młodzi ludzie spod znaku swastyki prowokują starcia na tle rasowym, podpalają synagogi, posługują się bronią palną, pałkami, nożami, kastetami.

Władze nie przeszkadzają szerzeniu się brunatnej zarazy w USA. Jeden z korespondentów prasy radzieckiej opisał haniebną scenę, jaka rozegrała się na placu Lafayette'a — w centrum Waszyngtonu. Na zorganizowanym za zezwoleniem władz wiecu naziści z narodowo-socjalistycznej partii białych (mającej siedzibę na przedmieściu Waszyngtonu — Arlington) otwarcie wzywali do „skończenia z czerwonymi, czarnymi, Murzynami". Na Lafayette Square wysłano oddziały policji, lecz nie po to by położyć kres wiecowaniu faszystów lecz aby zapewnić im ochronę przed oburzonymi mieszkańcami Waszyngtonu.

Rekordowy fedrunek w kopalni „Rudna"

Załogi najmłodszych, a zarazem największych w Legnickim Zagłębiu Miedziowym zakładów górniczych „Rudna" utrzymują od początku roku dobre tempo pracy. W dniach 8 i 9 bm. — w ciągu 6 kolejnych szycht — załogi dwóch oddziałów eksploatacyjnych kopalni G-1 i G-15 wydobyły łącznie 9340 ton rudy, tj. 4,5 tys. ton rudy ponad plan.

Przekroczenie dobowych zadań możliwe było dzięki wzorowemu przygotowaniu frontu robót górniczych i mobilizacji wszystkich brygad obydwu oddziałów, liczących łącznie ponad 200 osób. Tak wysoki wynik osiągnięto w dużej mierze także dzięki bezawaryjnej pracy maszyn i urządzeń górniczych, o których sprawność troszczyli się na bieżąco konserwatorzy.

NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)

czności satelitarnej. Celem konferencji jest opracowanie ogólnoświatowego planu przekazu telewizyjnego przy pomocy sztucznych satelitów Ziemi, a także określenie kryteriów technicznych rozdziału częstotliwości oraz pozycji satelitów na orbicie geostacjonarnej.

DAR-ES-SALAM

Przewodniczący genewskiej konferencji w sprawie przyszłości Rodezji, Ivor Richard, prowadzący w stolicach kilku państw afrykańskich rozmowy na temat perspektyw wznowienia jej obrad, udaje się dziś do Tanzanii. Oczekuje się, że prezydent Tanzanii Julius Nyerere poinformuje go o przebiegu i wynikach rozmów przywódców państw afrontowych w Lusace.

MADRYT

Na dzisiaj zapowiedziano spotkanie 4-osobowej grupy polityków opozycyjnych z premierem Hiszpanii Adolfo Suarezem, poświęcone sprawie amnestii dla więźniów politycznych. Agencja UPI pisze, że będą to pierwsze formalne rozmowy przedstawicieli rządu i opozycji od czasów wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r.

RZYM

W poniedziałek nad ranem w nowoczesnym gmachu Pałacu Kongresów w rzymskiej dzielnicy Eur eksplodowały cztery z pięciu podłożonych bomb. Ofiar w ludziach nie było. Mimo że pożar bardzo szybko ugaszono, straty materialne są duże. Bliższych szczegółów odnośnie sprawców zamachu brak.

Projektowanie krajobrazu

(Dokończenie ze str. 1)

dzaju kioski, stragany, gabloty reklamowe, słupy ogłoszeniowe, latarnie, ławki, słupy trakcyjne. Ile brzydoty w tym pejzażu naszego codziennego życia...

Rozpoczęli z nią nierówną walkę powołani kilka lat temu plastycy wojewódzcy i miejscy, których zadaniem jest czuwanie nad estetyką środowiska ludzkiego. Notuje się już pierwsze zwycięstwa. W Warszawie, dzięki współpracy naczelnego plastyka miasta i zespołów projektanckich, udało się m. in. właściwie zagospodarować wnętrza międzyblokowe na osiedlu Stegny. Efektem tej pożytecznej współpracy są również nowoczesne wnętrza i czytelny system informacji na warszawskim Dworcu Centralnym. W Gdańsku przykładem dobrego zagospodarowania może być osiedle Na Zaspie. W Krakowie znaleziono sposób na odpowiednie wtopienie nowoczesnych elementów wizualnej aranżacji ulic w zabytkową zabudowę. We Wrocławiu nowa architektura potrafiła znaleźć wspólny język z zielenią miejską.

Sukcesy plastyków miejskich cieszą tym bardziej, że formalnie ich kompetencje nie są zbyt wielkie. Będąc urzędnikami wydziałów kultury odpowiednich urzędów, nie mają decydującego wpływu na stronę plastyczną rozwiązań urbanistycznych, tras komunikacyjnych. Plastyk nie jest dla zespołów projektanckich współpartnerem, lecz raczej doradcą, a często wręcz petentem. „Ale dopiero wówczas — mówi naczelny plastyk Warszawy, Stanisław Soszyński — gdy uporządkuje się miasto, gdy przestanie się betonować podwórka i parki, gdy — mówiąc językiem administracyjnym — „zabezpieczy się" odpowiednie fundusze na kolorystykę i estetyczną organizację osiedli, będzie można przejść do innych działań, takich jak uczynienie miasta czytelnym — zarówno dla tubylca, jak i przybysza. Takich — jak tworzenie identyfikacji wizualnej, jak nadanie coraz bardziej unifikującemu się otoczeniu człowieka pewnej odrębności wyrazowej".

Mała architektura jest ciągle jeszcze wykorzystywaną zaledwie w niewielkim stopniu szansą humanizacji „fabrycznego" budownictwa mieszkaniowego. Szansą — przez wprowadzenie różnorodnego tzw. parteru miejskiego — na stworzenie pewnej intymności, inności w poszczególnych fragmentach miasta. Szansę tę z powodzeniem wykorzystuje się w miastach naszych sąsiadów (NRD, CSRS), gdzie masowe budownictwo mieszkaniowe dzięki różnorodnemu parterowi uzyskuje ludzką skalę.

Rzecz charakterystyczna, że nasi architekci również projektują obiekty mieszkalne razem z otoczeniem. Zagospodarowanie otoczenia jest wyodrębnioną pozycją w tzw. zbiorczym zestawieniu kosztów inwestycji. Jednakże w trakcie realizacji najłatwiej tę pozycję skreślić. Zbudujemy dom, a teren jakoś się urządzi — wydaje się być dewizą większości inwestorów. I chociaż ostatnio spółdzielczość mieszkaniowa zwraca coraz większą uwagę na odpowiednie zagospodarowanie przestrzeni wewnątrzosiedlowej, to jednak przykład Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (według projektu Oskara Hansena) czy Sadów Żoliborskich nadal pozostaje nieczęsto naśladowanym wzorcem.

JERZY PAWLAS

Polscy płetwonurkowie na morzach świata

(Dokończenie ze str. 1)

się na 18 miejscu wśród przedstawicieli 34 krajów, biorących udział w mistrzostwach.

Rok 1972 — to data wyprawy do Afryki, której celem była penetracja południowych brzegów Morza Śródziemnego oraz zachodnich wybrzeży Atlantyku. Zdecydowanie naukowy charakter miała, zorganizowana w roku 1973, wyprawa nad Zatokę Perską. Jej uczestnicy — studenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach — dokonali penetracji dna zatoki, słynącej ongiś z wybitnie czystych wód. W wyniku badań stwierdzono znaczne zanieczyszczenia, spowodowane licznymi podwodnymi ujęciami ropy naftowej i wynikający wskutek tego zanik życia biologicznego w niektórych rejonach akwenu. W wyprawie brali udział zoolodzy, biolodzy i geolodzy, realizujący cały cykl badań wedle poszczególnych specjalności. Ponieważ do wybrzeży Zatoki Perskiej podróżowano lądem, więc podczas przejazdu przez Europę i Arabię Saudyjską dokonywano dodatkowych badań geologicznych. Przywiezione przez ekspedycję eksponaty znacznie wzbogaciły laboratoria i pracownie dydaktyczne młodej uczelni.

W tym samym roku studenci Uniwersytetu Warszawskiego penetrowali również w celach naukowych, Morze Czerwone w rejonie Zatoki Akaba.

Na przełomie lat 1973 i 74 została zorganizowana kolejna wyprawa nad Morze Czerwone. Tym razem jej celem było wybrzeże Jemenu w rejonie raf koralowych archipelagu Kamaran. Penetracji poddano także podwodne groty wulkaniczne wyspy Tonque. Ekspedycja pozwoliła na zebranie ciekawych eksponatów mało znanej flory i fauny oraz próbek dna.

Latem 1974 roku odbyła się pierwsza polska wyprawa naukowa na Ocean Indyjski. Podczas 6-tygodniowego pobytu płetwonurkowie zajmowali się przede wszystkim badaniem flory i fauny oceanu pod kątem ewentualnych możliwości wykorzystania niektórych gatunków wodorostów, glonów, ryb i głowonogów dla celów przemysłowych i spożywczych.

W najbliższym czasie wyruszą z Warszawy dwie następne ekspedycje. Jedna z nich będzie penetrowała opuszczone przez ludność z powodu braku wody sudańskie miasto Swat nad Morzem Czarnym, koncentrując się na pracach w obrębie dawnego portu, wokół którego na dnie morza spoczywają dziesiątki zatopionych statków. Terenem działania drugiej grupy będzie Morze Południowochińskie w rejonie Półwyspu Malezyjskiego oraz wysp Borneo i Sumatra.

Polskie wyprawy płetwonurków, organizowane pod egidą Komisji Turystyki Podwodnej Zarządu Głównego PTTK, poza ściśle specjalistycznymi — naukowymi, mają na ogół charakter ekspedycji poznawczo - przygodowo-sportowych. Nigdy jednak ich uczestnicy nie wracają do kraju jedynie z bagażem wrażeń i przeżyć. Każda ekspedycja, w miarę możliwości, stara się przywieźć dokumentację zjawisk i zbiory eksponatów interesujące dla placówek naukowych i badawczych.

TADEUSZ OLSZEWSKI

Johnny Hallyday przed sądem

Słynny piosenkarz francuski Johnny Hallyday ma stanąć wkrótce przed sądem za nadużycia podatkowe. 33-letni Hallyday nie zadeklarował swoich dochodów z koncertów w latach 1971—72 w wysokości ok. 2,5 miliona franków.

Na drogach niebezpiecznie!

10 bm. doszło w Szczuczynie (woj. łomżyńskie) do wypadku drogowego. Samochód ciężarowy „Jelcz 315" z przyczepą z łomżyńskiego „Transbudu" wpadł na oblodzonej drodze w poślizg i uderzył przyczepą w bok jadącego w kierunku Łomży autobusu PKS. W wyniku zderzenia siedem osób spośród pasażerów autobusu doznało obrażeń ciała. Jedna osoba — 30-letni Marian Jan Gudel z Ełku zmarł po przewiezieniu do szpitala; sześć pozostałych ofiar wypadku przebywa w stanie ciężkim w szpitalach w Szczuczynie i Grajewie.

SPRAWY i SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

Jeśli autoryzowana stacja obsługi — stwierdził SN — zawiera z użytkownikiem samochodu umowę o naprawę pojazdu w ramach gwarancji udzielonej przez Polmozbyt oraz określa w niej warunki przyjęcia pojazdu do naprawy i odbioru po naprawie — to wszelkie postanowienia takiej umowy obciążają gwaranta i to nie tylko w zakresie technicznych napraw, lecz również w zakresie kar umownych za nieterminowe wykonanie naprawy.

Powód w tej sprawie, właściciel nowego samochodu, w ciągu kwartału zgłosił 7 reklamacji. Po raz ósmy oddał wóz do naprawy w autoryzowanej stacji obsługi, a umowa z nią przewidywała kary 50 zł za każdy dzień zwłoki w wypadku przekroczenia przez stację ustalonego terminu naprawy. Wezwany do odbioru samochodu powołał rzeczoznawcę, który stwierdził, że usterki, których nie usunięto w czasie poprzednich napraw, występują nadal.

Stacja obsługi — działając w imieniu Polmozbytu — dwukrotnie domagała się, by właściciel odebrał samochód, a jej pisma groziły karami umownymi. Na marginesie tego Sąd Wojewódzki zauważył, że uprawnienie do pobierania kar umownych nie może przysługiwać tylko jednej stronie i że przysługuje ono również powodowi.

Po 248 dniach od daty, gdy samochód miał być naprawiony, Polmozbyt uwzględnił żądanie klienta. wymiany wozu na pełnosprawny. Sąd Wojewódzki zasądził za każdy z tych dni po 50 zł z tytułu kary umownej na rzecz klienta. Wyrok ten został utrzymany w mocy przez SN.

OSTROGA SPRZED 2 TYS. LAT

Ponad 2 tys. lat liczy doskonale zachowana żelazna ostroga, którą przypadkowo podczas wędrówki po Wolinie znalazł pan Andrzej S. z Warszawy.

Ostroga o długości ponad 18 cm należała zapewne do pomorskiego wojownika.

LUDZIE — WIEWIÓRKI

W Lasach Świętokrzyskich przeprowadzony jest zbiór szyszek z drzew iglastych celem uzyskania nasion. Zbioru dokonują ludzie - wiewiórki, którzy aby zerwać kilka szyszek muszą nieraz wdrapywać się na 40-metrowej wysokości świerki, które rosną w Górach Świętokrzyskich.

Wiosną nasiona sosny i innych drzew wysiane zostaną w szkółkach leśnych.

Pożar w fermie

W Chwaszczynie gm. Żukowo wskutek zwarcia instalacji elektrycznej wybuchł pożar na fermie kurzej należącej do Leona W. Spaleniu uległ budynek z płyt gazobetonowych, 14.700 kur i 10 ton paszy.

Inflacja w krajach kapitalistycznych

W krajach wspólnego rynku nadal utrzymuje się wysoki poziom inflacji. Według danych komisji wspólnot europejskich, od października 1975 r. do października 1976 r. wzrost cen towarów pierwszej potrzeby w krajach „dziewiątki" wyniósł — we Włoszech 20,1 proc., w Irlandii 18,9 proc., w Wielkiej Brytanii 14,7 proc., Danii 13,4 proc.

Grupa ekspertów należących do organizacji „Conference Board" stwierdziła, że inflacja i bezrobocie pozostaną najostrzejszym problemem gospodarki amerykańskiej również w przyszłym roku.

„Conference Board" na podstawie analizy trendów gospodarczych, przewiduje, że w 1977 r. wzrost cen hurtowych w USA wyniesie 5,1 proc., wobec 4,6 proc. w br.

W Wiedniu podano, że w listopadzie ubr. ceny artykułów konsumpcyjnych w Austrii były o 7,1 proc. wyższe niż w tym samym miesiącu 1975 roku. Zanotowano również rekordowy wzrost czynszów mieszkaniowych — o 16 proc.

W Luksemburgu ceny w listopadzie ubr. były o 8,3 proc. wyższe niż w tym samym miesiącu 1975 roku. Podrożały m. in. takie artykuły jak mięso, owoce, kawa, jak również odzież i obuwie.

W szybkim tempie wzrasta drożyzna w Brazylii. Koszty utrzymania w stolicy kraju — Brasilii, zwiększyły się w ciągu pierwszych 10 miesięcy ubr. o 36,3 proc. Ogółem w ciągu roku wzrost cen w Brasilii wyniósł 42,6 proc. Najszybciej rosną ceny artykułów żywnościowych i odzieży.

Według danych ministerstwa wyżywienia, gospodarki rolnej i leśnej RFN, w listopadzie ubr., w porównaniu z tym samym miesiącem 1975 roku, ceny ziemniaków w Niemczech zachodnich zwiększyły się o 48,8 proc., jarzyn o 16,3 proc., jajek o 10,3 proc., owoców o 6,4 proc., chleba o 4,7 proc.

Z Tokio informują, że już od 17 miesięcy w Japonii nieustannie rosną ceny hurtowe. Według danych banku japońskiego, ceny hurtowe były w listopadzie ubr. o 7 proc. wyższe niż w tym samym miesiącu 1975 roku. W ciągu 6 minionych lat — podaje bank — ceny hurtowe w Japonii zwiększyły się o 69 proc.

Zwyżka cen hurtowych powoduje wzrost cen detalicznych na artykuły pierwszej potrzeby. W miesiącu wrześniu w Tokio artykuły konsumpcyjne, przede wszystkim żywność, odzież i obuwie, podrożały średnio o blisko 8 proc.

Kieszonkowy telewizor

Brytyjska firma Sinclair Radionics zaprezentowała w poniedziałek prototyp telewizora kieszonkowego, który, zdaniem jego twórców, po raz pierwszy na świecie spełnia wszelkie wymagania stawiane przed tego rodzaju urządzeniem. Telewizor jest czarno-biały, ma 15 centymetrów długości, 10 wysokości i 4 szerokości. Waży ok. 800 gramów, a przekątna jego ekranu ma 5 cm. Szef firmy, a zarazem główny projektodawca minitelewizora, Clive Sinclair powiedział dziennikarzom, że najnowszy wynalazek Sinclair Radionics stanowi owoc dwunastu lat badań i zainwestowania pół miliona funtów szterlingów. Aparat zasilany jest bądź małymi bateriami, które można ładować, bądź energią elektryczną z sieci miejskiej. Zużywa mniej prądu, niż kieszonkowa latarka, a choć obecnie cena jego kształtować się będzie w granicach 240 funtów szterlingów, w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat powinna ulec znacznemu obniżeniu.

Światowe forum sił pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

nia politycznego — odprężeniem w dziedzinie militarnej, a tym samym do zapewnienia ludzkości trwałych podstaw dalszej, pomyślnej przyszłości.

Są to również programowe cele Światowego Ruchu Pokoju, sformułowane m. in. w II Apelu Sztokholmskim.

Oczekuje się, że w obradach wezmą udział przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji międzynarodowych w tym ONZ i UNESCO oraz krajowych i regionalnych ze wszystkich kontynentów. Obok znanych działaczy społecznych uczestniczyć mają w forum liczni wysłannicy partii politycznych, członkowie rządów i parlamentów, wybitni naukowcy, pisarze, artyści, duchowni różnych wyznań, specjaliści z poszczególnych dziedzin zawodowych — ludzie cieszący się ogólnym autorytetem i szacunkiem. Będzie to więc niezwykle reprezentatywne zgromadzenie, uprawnione do wypowiadania się w imieniu społeczności światowej.

Izrael

W ślepym zaułku

ZDANIEM proizraelskich komentatorów politycznych Izrael przeżywa „klęskę wewnętrzną", najgorszą od chwili powstania tego państwa. Bezpośrednią przyczyną kryzysu wewnętrznego było wysunięcie 10 grudnia zarzutu pod adresem premiera Rabina, że pogwałcił sabat, urządzając uroczyste przyjęcie pierwszych amerykańskich myśliwców F-15 przysłanych z USA.

Dla prawicowych polityków stało się to pretekstem do wysunięcia żądania głosowania nad wotum nieufności dla rządu Rabina. Jednocześnie partner koalicyjny — partia narodowo-religijna — odmówił udzielenia poparcia rządowi, chociaż nie głosował przeciwko niemu. Odpowiedzią Rabina było wyrzucenie trzech ministrów z rządu, podanie się do dymisji i tym samym przyspieszenie wyborów o pięć miesięcy.

Można dziś mówić, że Izrael wszedł już w pierwszy okres kampanii wyborczej. Partia pracy sporządziła projekty dokumentu w sprawie rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia wyborów w maju. Dokument powinien zostać zatwierdzony przez parlament jeszcze w styczniu, jeśli wybory mają się odbyć w końcu maja. Ponieważ premier Rabin podał się do dymisji, prezydent Izraela zwrócił się do przywódców partii reprezentowanych w parlamencie o przedstawienie propozycji w sprawie utworzenia rządu większościowego, który sprawowałby władzę do wyborów.

Okazało się — i jest to charakterystyczne dla wewnętrznej sytuacji Izraela — że nawet utworzenie rządu tymczasowego nie jest sprawą prostą. Żadna bowiem konfiguracja kilkunastu frakcji parlamentarnych nie będzie w stanie zapewnić sobie 61 głosów w 120-osobowym parlamencie.

Obecny kryzys jest odbiciem głębokiego podziału w kierownictwie partyjnym i państwowym. Różne są tego przyczyny, lecz wszystkie zbiegają się w pewnym punkcie w jeden nurt: społeczeństwo izraelskie ma już dość stanu tymczasowego i nieustannej groźby nowego konfliktu zbrojnego z państwami arabskimi. Przywódcy Izraela nie byli dotychczas w stanie zaproponować żadnego konstruktywnego rozwiązania pokojowego.

Kiedy Rabin przejmował ster władzy w 1974 roku, niemal wszyscy uważali go za nowego człowieka, który definitywnie zakończy erę panowania starej gwardii europejskich emigrantów i rozpocznie okres panowania polityków miejscowej, izraelskiej generacji. Rząd Rabina nazwano wówczas „gabinetem decydującego zwrotu" wierząc, że zrealizuje on obiecywane reformy gospodarcze, że znajdzie jakieś trwałe rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego.

Rabin zawiódł oczekiwania. Gospodarka izraelska jest coraz bardziej chora. Zdaniem samych izraelskich ekonomistów, jest ona w gorszym niż kiedykolwiek poprzednio stanie. Nigdy jeszcze nie było tylu strajkujących jak w ostatnich tygodniach minionego roku — 115 tysięcy, czyli jedna trzecia ogółu zatrudnionych. Inflacja galopowała w tempie 40 proc. rocznie, a na rok 1977 przewiduje się jej wzrost w granicach 33—45 procent. Między główną rządzącą partią — partią pracy — a centralną organizacją związkową Histadrut panuje silne napięcie na tle sytuacji gospodarczej i przerzucania coraz większych ciężarów kryzysu na barki ludzi pracy.

Pomijając nawet ciągle, co najmniej potencjalne konflikty między izraelskimi Żydami a izraelskimi Arabami istnieją też nadal tarcia i konflikty między Żydami ze wschodu i zachodu oraz między żydowskimi ortodoksami a reformistami, zaostrzane jeszcze bardziej kryzysową sytuacją gospodarczą.

Odbija się to także na procesie imigracji. W 1975 roku przybyło do Izraela tylko 20 tysięcy imigrantów, a 16 tysięcy opuściło znów ten kraj, podczas gdy jeszcze w 1973 roku liczba nowych imigrantów wynosiła 55 tys. Byłemu ministrowi spraw zagranicznych Izraela, Abba Ebanowi nasuwa to także porównanie: „Pewnego dnia na ulice Nowego Jorku wyszło 120 tysięcy ludzi, aby manifestować na rzecz bezpieczeństwa Izraela. Natomiast na osiedlenie się w Izraelu przybywa teraz co roku zaledwie parę tysięcy osób". Izraelscy demografowie alarmują, że krajowi grozi „susza demograficzna".

Na tym tle należy widzieć kryzys w izraelskim kierownictwie; krzyżowanie się w jego łonie różnych, krańcowo odmiennych poglądów i ambicji personalnych. Na przykład zdaniem zachodnich komentatorów — minister obrony Peres zabiega usilnie o to, by zostać premierem. Jego koncepcja w sprawie izraelskiej interwencji w Libanie była tak awanturnicza, że nawet Rabin zmuszony został przywołać go do porządku, grożąc usunięciem z rządu.

Innym przejawem kryzysu w elicie władzy był skandal, rozpętany przez Aschera Jadlina, dyrektora banku państwowego z nominacji premiera. Miano wytoczyć mu proces z powodu ogromnych nadużyć podatkowych, przekupstwa i krzywoprzysięstwa. Pogłębiają się ostre rozbieżności między partiami reprezentowanymi w parlamencie, gdzie obok bardziej realistycznie myślących przedstawicieli partii Mapam zasiadają zagorzali militaryści i działający na własną rękę politycy, jak np. wciąż marzący o roli wojskowego dyktatora generał Dajan. Ostatnio zaktywizowali się również dwaj inni generałowie: Jigal Jadin i Aniel Scharon, którzy oskarżają o degenerację ugrupowanie rządzące.

W tej sytuacji kampania wyborcza zapowiada się bardzo ciekawie. Do kryzysu i przedterminowych wyborów doprowadził brak konstruktywnej polityki Izraela, kurczowe trzymanie się dotychczasowych przywódców skompromitowanej koncepcji podboju i rozstrzygnięć militarnych. Być może, że w toku kampanii wyborczej wykrystalizuje się bardziej realistyczna koncepcja polityczna. Nie należy jednak wykluczać także innej możliwości: zwycięstwa prawicy.

LONGIN ZARĘBA

Ostatnie konsultacje J. Cartera

(Dokończenie ze str. 1)

skutuje sposób wzajemnego konsultowania posunięć, zmierzających do stawienia czoła kryzysowi gospodarczemu na Zachodzie.

Tymczasem przywódcy związkowi AFL-CIO ostro skrytykowali w poniedziałek zakrojony na dwa lata program ożywienia gospodarczego prezydenta - elekta. Twierdzą oni, iż Carter wycofał się ze swych obietnic przedwyborczych i postulują je zwiększenie wydatków publicznych. Przywódcy związkowi uważają, iż problemem nr 1 gospodarki USA jest bezrobocie, w związku z czym jedynym skutecznym rozwiązaniem będzie bezpośrednie stworzenie 2 mln nowych miejsc pracy przez zwiększenie wydatków publicznych. Proponowane przez Cartera pośrednie kroki, jak redukcje podatków i ulgi podatkowe uznali oni za mało skuteczne i nie przynoszące doraźnej poprawy sytuacji, powolne w działaniu i zbyt okrojone.

Jak zrobić śledzia?

W SCHODNIE brzegi Zelandii i zachodnie Skanii dzieli cieśnina morska, która co rocznie dostarcza sieciom rybackim wielkiej mnogości ryb. Morze całe napełnia się zwykle do tego stopnia rybami, że czasem statki poruszać się nie są w stanie i z ledwością tylko płynąć mogą. Ryb tak wielkie mnóstwo bywa, że bez sieci – samymi tylko rękami – łowione być mogą.

Taką notatkę zapisał kronikarz duński Saxo Grammaticus. Zapis pochodzi z XIII w. i jak łatwo się domyślić dotyczy wielkich ławic śledzia.

Korzystali z tej obfitości królestwa Neptuna przez długie wieki i potomkowie Piasta Kołodzieja. Śledź stał się w Polsce tak popularnym daniem, że wbrew oficjalnej klasyfikacji przyrodników, rozróżniano u nas jako osobne gatunki — śledzia i... rybę. Ryba musiała być zawsze świeża, a śledź wyłącznie solony. Wbrew utartemu dziś przekonaniu śledź nie zawsze pod niesiony był do rangi dobrej zakąski. Śledzik w oleju z cebulką, śledź po japońsku, śledź w majonezie lub w śmietanie — owszem znany był i dawnymi laty, ale w takiej postaci i przeznaczeniu wędrował na zamożniejsze stoły. Uboższa część społeczeństwa, zwłaszcza na wsi, traktowała często poczciwego „katolika" jako podstawowe danie. To było powodem, że w okresie międzywojennym, z braku dostatecznie rozwiniętego własnego rybołówstwa morskiego, importowaliśmy do Polski śledzie solone, pakowane w beczkach, które docierały do wszystkich zakątków kraju. Import ten był niebagatelny — tak np. w roku 1938 drogą morską przez Gdańsk i Gdynię, przywieziono do Polski 51 827 ton śledzi solonych.

W pracowni chemicznej Zakładu Technologii MIR Fot. W. H.

Niezwykle wymowna jest międzywojenna statystyka spożycia ryb w Polsce — w latach 1920 — 1938 jeden mieszkaniec kraju spożywał przeciętnie rocznie 2,34 kg ryb, w tym aż 1,85 kg śledzi solonych.

Przywiązanie powojennego Polaka do śledzia z beczki nie zmalało, a przeciwnie wzrosło. Pomógł w tym względzie rozwój naszego rybołówstwa morskiego. Dość stwierdzić, że nie licząc połowów szczecińskiej „Odry", a także przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych kutrowych, sam tylko gdyński „Dalmor" złowił w roku 1967 — 109 tys. ton śledzia, czyli niemal dwa razy tyle ile wynosiło globalne spożycie w Polsce roku 1938.

I oto nadszedł krach. Zebrani przy stołach wigilijnych minionych świąt, w olbrzymiej większości musieli obejść się bez tradycyjnego, można powiedzieć obrzędowego, dzwonka śledzia.

— Co to za porządki — narzekano — jak świat światem śledzia dobrego z beczki nie brakło, więc dlaczego dziś nie ma?

PRAWDA to, że „jak świat światem śledzia nie brakowało, ale także jak świat światem człowiek tak zawzięcie na śledzia nie polował. Dziś rezultat tej rabunkowej gospodarki jest opłakany. Jeszcze trochę a Clupeaharengus zostanie tylko wspomnieniem, reprezentowanym w akwariach morskich.

Pamiętamy, że „Dalmor" jeszcze w roku 1967 dostarczył krajowi 109 tys. ton śledzia. Ten sam „Dalmor", mimo wzrostu potencjału połowowego, w 1975 r. wykonał plan tylko 932 tony, a w roku 1976 na zaplanowane łowie 35 ton złowiono zero.

Nie znaczy to, że śledź został już doszczętnie wytępiony, lecz, że nasze statki nie mają do niego dostępu. Nieprzyznanie nam limitów odłowu śledzia oraz wprowadzenie 200-milowych stref terytorialnych — zrobiły swoje.

Jedyną deską ratunku dla zadośćuczynienia tradycji, pozostał import. Jest to jednak impreza kosztowna. Jedna tona śledzia kanadyjskiego, nie najlepszej jakości, kosztuje 400 dolarów. Nie dziwmy się przeto, że łatwiej dziś dostać w sklepach Centrali Rybnej łososia, niż poczciwego śledzia.

Jak na to poradzić? Jakim sposobem można uczynić zadość amatorom śledziowej zakąski?

Takie pytania postawiono sobie w Zakładzie Technologii i Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego.

Naukowcy myślą z wyprzedzeniem. Dr inż. Z. Karnicki, mgr inż. A. Góra, inż. A. Kalinowski, dr J. Kochanowski, mgr inż. E. Kordyl, dr J. Salomonowicz, mgr inż. A. Wunerek — już w 1972 r. przystąpili do rozwiązania łamigłówki. Tok ich rozumowania był następujący: śledź wbrew opinii „zakaszających", jest także rybą. Ryba żywiącą się planktonem, podobnie jak wiele innych ryb morskich, choćby np. makrela. Jeśli śledź daje się solić, a jego mięso po tym zabiegu nabiera charakterystycznego i uznanego smaku, to czemu taki sam zabieg nie udaje się z makrelą?

Odpowiedzi na to pytanie udzieliła biochemia w rozdziale traktującym o ENZYMACH.

Ujmując zagadnienie najprościej, wiele procesów chemicznych przebiega sprawnie w samym organizmie, natomiast poza organizmem są one trudne, lub wręcz niemożliwe do odtworzenia. Na przykład skrobia w jamie ustnej lub jelitach, rozpada się na cukry. Ten sam proces przeprowadzony w laboratorium przy użyciu kwasów jest znacznie wolniejszy i wymaga podwyższonej temperatury.

W przyrodzie pewne szczepy bakteryjne przyswajają azot z powietrza wiążąc go z tlenem. W pracowni dla związania tych dwóch gazów konieczna jest temperatura tysięcy stopni.

Już Pasteur udowodnił, że produkty fermentacji to związki powstające w procesach biochemicznych organizmów żywych. Z czasem ustalono, że obok fermentów związanych ściśle z życiem komórki, istnieją substancje żywych organizmów, katalizujące procesy biochemiczne również poza obrebem życia — nazwano je enzymami.

W przypadku solenia śledzia bezpośrednio na statku, działają enzymy naturalne, zawarte w tkankach ryby. One to powodują właściwe dojrzewanie śledzia, a także charakterystyczny bukiet zapachowy i delikatność tkanki mięsnej.

Z makrela jest nieco inaczej. Pomijając specyficzne właściwości gatunku, dociera ona do przetwórstwa z reguły w stanie mrożonym, czyli pozbawiona naturalnych enzymów. Trzeba więc potraktować ją dodatkowo katalizującymi fermentami. Ten proces to właśnie solenie ENZYMATYCZNE. O jego powodzeniu decyduje ścisły reżim technologiczny, kreślący optymalne proporcje soli, przypraw, enzymów, czasu leżakowania, a zwłaszcza temperaturę.

Przedstawiona idea „przetwarzania makreli na śledzia" wydaje się prosta, lecz wymagała wielu poszukiwań, prób i doświadczeń. Wreszcie cel został osiągnięty, a wyniki przeszły najlepsze oczekiwania. Teraz przyszła pora na przemysłowe wdrożenie patentu. „Dalmor" miał wykonać to zadanie. W ścisłej współpracy z grupą MIR pod kierunkiem mgr. inż. A. Góry opracowano program przewidujący solenie makreli na lądzie i na morzu. Operacja ta jest delikatniejsza od solenia śledzia, dlatego też załogi miały otrzymać nie jak dotąd beczki z solą, ale ściśle wyważone według opracowanych proporcji, wszystkie składniki w woreczkach obliczonych na 100 kg surowca. „Dalmor" już z wyprzedzeniem zaimportował z Francji biokatalizatory, lub jak kto woli enzymy. Wszystko było na najlepszej drodze i wszystko położyła REORGANIZACJA. Umyślono na szczeblu ZGR, że soleniem zajmie się „Gryf", a „Dalmor" wykaże się specjalizacją filetowania.

Zabawa trwała tak długo bez widocznego rezultatu, aż... skończyła się makrela, podzielając tym samym los swego kuzyna śledzia.

Na horyzoncie ukazał się ostrobok. Ta ryba jeszcze niedawno pogardzana i traktowana jako przyłów — teraz z braku innych możliwości stała się deską ratunku naszych rybaków. Jeśli ujrzycie w sklepach CR zamarzłą bryłę poskręcanych ryb — to będzie właśnie ostrobok. Ta forma podania nie zachęca do kupna. Dodajmy, że ostrobok nieprzypadkowo tak został nazwany. Wzdłuż ciała posiada on ostre wyrostki, kaleczące ręce przy oprawianiu. Nie dziwmy się więc, że tylko nagła konieczność braku innego zaopatrzenia zmusza gospodynie domowe do kupna tak podanego ostroboka. To jest powodem, że np. w sierpniu ub. roku zalegało w chłodniach 26 000 ton tej ryby.

I oto na arenę znowu wkracza Andrzej Góra ze swym zespołem. Podejmują eksperyment enzymatyczny z ostrobokiem. Wbrew sceptykom już w krótkim czasie eksperyment nad podziw się udaje. Ostrobok solony według patentu pracowników MIR okazał się produktem pełnowartościowym. Smak, delikatna tkanka, bukiet zapachowy do złudzenia imituje śledzia w najlepszym gatunku, bijąc pod tym względem importowanego kanadyjskiego po 400 dol. za tonę.

Strzał w samą dziesiątkę. Za jednym zamachem wyzwala od kłopotów z ostrobokiem, od wydatków dewiz na import śledzia i zaspokaja potrzeby konsumenta w tym zakresie. Nic dziwnego, że zespół A. Góry inkasuje pięć kolejnych nagród, a w tym także rządową premiera P. Jaroszewicza.

To pięknie — ale gdzie jest ten rarytas? Chcemy go spróbować.

Niestety. I tym razem technologię zakupił „Gryf". Plan przetwórstwa na rok 1976 ustalono na 750 ton. Sprowadzono z Francji fermenty na sumę 80 tys. fr. i... znowu nici. Planu nie wykonano, bowiem „Gryf" uznał, że lepiej zająć się sardynką.

Tak skończył się sen o śledziu. A jeśli Czytelnik zechce przekonać się co stracił — niech jedzie do Wrocławia. Tylko tam w Centrali Rybnej zainteresowano się ostrobokiem przetwarzając go enzymatycznie. Niestety, robią tego mało i tylko dla zaopatrzenia własnej gastronomii.

A w innych rejonach naszego kraju? Jeszcze błogi sen i ostrobok w zamarzniętej bryle. Być może, że ktoś — może z autorów pięciu nagród za technologię, obudzi śpiących. Tylko czy w międzyczasie, nie skończy się ostrobok dzieląc los śledzia i makreli?...

Wacław Horski

Zatrudnienie racjonalne i efektywne

Liczba wolnych miejsc pracy we wrześniu ub. roku była niemal dziesięciokrotnie wyższa niż liczba mężczyzn zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy. Kobiety były w nieco gorszej sytuacji, bo na jedną przedstawicielkę płci pięknej przypadało tylko półtora miejsca. Największe zapotrzebowanie na siłę roboczą zgłaszały województwa: katowickie, wrocławskie i gdańskie. Pilnie rozgląda się za nowymi pracownikami Warszawa, woj. bydgoskie, Kraków, województwo legnickie, Łódź oraz województwo opolskie i poznańskie.

Jednocześnie tu i ówdzie słyszy się głosy o trudnościach ze zdobyciem konkretnej posady. Na czym zatem rzecz polega?

Otóż prawdą jest, że jeszcze na początku ub. pięciolecia wydawało się, iż rąk do pracy nie powinno brakować. Pierwszy sygnał alarmowy rozległ się mniej więcej w roku 1972. Przyczyna dość gwałtownej zmiany sytuacji jest oczywista: była nią realizacja ambitnego planu przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Sytuacja na rynku pracy zaczęła się zmieniać, mimo iż doszło ok. 1,8 mln nowych pracowników, a więc grupa wcale niemała. Zadecydowały o tym, obok potrzeb związanych z kompletowaniem załóg w nowo powstających fabrykach i zakładach pracy, przede wszystkim zakorzenione nawyki w zakresie wykorzystywania kadr. Najbardziej lapidarnie określa je termin: „wykorzystywanie ekstensywne", tzn. takie, gdy rosnące potrzeby zaspokaja się głównie zwiększeniem liczby zatrudnionych.

Kroczenie dalej tą drogą stało się niemożliwe nie tylko dlatego, że chcemy nadal w szybkim tempie rozwijać nasz kraj, ale i korzystać w coraz większym stopniu z dobrodziejstw tego rozwoju, m. in. przez dalsze zmniejszanie czasu pracy. Równie ważne są jednak przesłanki obiektywne: w bieżącym pięcioleciu pracę zawodową podejmie ok. 1,5 mln osób, w latach 1981—1985 już tylko 700 tys., a w okresie 1985—1990 zaledwie ok. 300 tys. Zaś planując rozwój kraju nie można myśleć tylko o chwili bieżącej, lecz trzeba patrzeć perspektywicznie.

KAŻDE sensowne działanie, także w dziedzinie zatrudnienia, poprzedzać musi, rzecz oczywista, w miarę dokładne rozeznanie, czym się dysponuje i jak jest to wykorzystywane. Jeśli chodzi o interesujący nas problem, takim rozeznaniem był powszechny przegląd zatrudnienia i wykorzystania kwalifikacji pracowników gospodarki uspołecznionej. Wykazał on (co było zresztą z góry do przewidzenia), że posiadamy wcale niemałe rezerwy. Wyniosły one ok. 120 tys. osób, w tym 40 tys. pracowników umysłowych. Co ciekawe, zbyteczne bądź niewłaściwie wykorzystane ręce do pracy znaleziono nawet w tak tradycyjnie już deficytowych branżach, jak handel czy transport i łączność. Nadmiernie rozmnożone okazały się głównie pośrednie ogniwa zarządzania. Przyczyny niepełnego wykorzystania ludzkich rąk tkwiły w pierwszym rzędzie w stratach efektywnego czasu pracy (kilkanaście procent tylko w samym przemyśle) wynikających z fluktuacji, absencji, wadliwej organizacji pracy itp.

Dość beztrosko także gospodarujemy ludzkimi kwalifikacjami i umiejętnościami: z badań NIK np. wynika, że z 280 tys. inżynierów i ekonomistów aż 40 tys. wykonuje najprostsze czynności biurowe. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z subiektywnymi odczuciami pracowników. Prowadzony przed kilku laty przez ZMS powszechny przegląd kwalifikacji młodych przyniósł informacje, że tylko 35,3 proc. indagowanych osób (a pytano młodych ludzi do lat 25 w sześciu resortach) ma poczucie, że ich kwalifikacje są wykorzystywane, 34,6 proc. uważało, że nie wykorzystuje się ich wcale, a 30 proc. — częściowo.

Zrozumiałe zatem, że w polityce zatrudnienia musiały zostać podjęte określone kroki, z jednej strony przeciwdziałające nakreślonym wyżej negatywnym zjawiskom, z drugiej zaś — weryfikujące sytuacje pod kątem obecnych i przyszłych możliwości demograficznych. Jednym z nich było np. stworzenie administracyjnych przeszkód nieuzasadnionemu wzrostowi zatrudnienia. Polega to na tym, że każdy nowy pracownik przyjęty ponad stan zatrudnienia poprzedniego roku „kosztuje" zakład pracy 20 tys. złotych. O tyle bowiem obciążony zostaje fundusz, będący w dyspozycji dyrektora. Zakład zyskuje natomiast, jeśli lepiej wykorzystuje tych pracowników, których już zatrudnia. 25 proc. zaoszczędzonego funduszu płac pozostaje w przedsiębiorstwie na awanse, przeszeregowania i opłacanie wyższej wydajności. Inną formą racjonalizacji zatrudnienia jest obowiązek opracowywania bilansów siły roboczej i kadr kwalifikowanych, resortowych i terenowych. Od tego roku wprowadzony zostanie obowiązek planowania zatrudnienia dla projektowanych obiektów produkcyjnych — na początek zostanie on wyegzekwowany od inwestorów 134 najbardziej kluczowych inwestycji.

Równie ważne, jak decyzje w zakresie polityki zatrudnienia, jest pełniejsze wykorzystywanie możliwości, jakie tkwią bezpośrednio w każdym zakładzie pracy. Prof. Jolanta Kulpińska, omawiając wyniki jednego z badań przeprowadzonych w gorzowskim „Stilonie", podkreśliła np. możliwości zmniejszenia fluktuacji poprzez prowadzenie lepszej polityki personalnej i podniesienie na wyższy poziom pracy przełożonych. Jeśli chodzi o tę pierwszą — to szwankuje i to w zakładzie, gdzie problem adaptacji nie jest jeszcze źle rozwiązywany — informowanie nowych pracowników o charakterze i warunkach pracy. Nie zapoznaje się nowicjuszy we właściwy i wystarczający sposób ze stanowiskiem, kolegami i możliwościami na przyszłość oraz przysługującymi świadczeniami socjalnymi. Jeśli chodzi o kierowników, doskonalenie powinno dotyczyć przede wszystkim większej dbałości o kulturę pracy, drogą np. powiększania umiejętności z zakresu rozładowywania konfliktów, troski o sprawy socjalne pracowników i dbałości o adaptację nowo przyjętych. Są to rezerwy, które uruchomić może każdy zakład pracy.

Rafał Rejdak

Czy musieliśmy dostać w kość?

Ten atak przygotowany został wyjątkowo starannie. Zmasowane uderzenie nastąpiło w czasie, kiedy nikt się tego nie spodziewał — podczas rozleniwienia świątecznego. Atak zimy wielu zmotoryzowanym ostatnie święta na długie lata pozostawi w pamięci.

ŻYJEMY w świecie paradoksów — daliśmy sobie radę z planowaniem podbicia kosmosu do roku 2000, a nie potrafimy przewidzieć czy wrócimy do domu ze świątecznej wyprawy. Wielu podczas ostatnich świąt wróciło do domu z kilkunasto- i kilkudziesięciogodzinnym opóźnieniem. Sam też spędziłem 11 godzin w zaspie na drodze II kategorii odśnieżania i nie wiem czy nie siedziałbym w niej — wraz z 8 innymi pełnymi ludzi samochodami — dłużej, gdyby nie desperacki wypad kierowcy jednego z uwięzionych samochodów. Zdecydował się on mianowicie na wędrówkę przez śnieg do najbliższej wsi, tam najął sanie i konia, pojechał 15 km do głównej drogi, zatrzymał ciężki pług i sobie tylko znanymi sposobami nakłonił jego kierowcę do zboczenia 15 km i odkopania 9 samochodów.

Siedzący w zaspie chyba nie mieli warunków na spokojne myślenie, zalewała ich złość na siebie — że ruszyli w drogę; na opatrzność — czy raczej jej brak; na pracę tych, którzy powinni przewidzieć klęskę — a nie zawiadomili o tym nikogo. Najmniej chyba psioczyliśmy na pracę brygad Rejonów Eksploatacji Dróg, ludzie ci bowiem dwoili się i troili, co nie przeszkadza, że w obliczu kleski żywiołowej ich wysiłki stanowiły przysłowiową kroplę w morzu potrzeb.

Po powrocie do domu i odmrożeniu całej rodziny — przyszedł czas na refleksję. Otóż wcale nie wiem czy zima musi dawać nam, zmotoryzowanym, tak mocno w kość, czy skutków tak zmasowanego ataku zimy nie mogliśmy złagodzić? Pierwsza sprawa, to rzetelna informacja. Informacja przed, w czasie i o skutkach ataku zimy. Nie wierzę, że już rano pierwszego dnia świąt synoptycy nie wiedzieli co nam grozi wieczorem, w nocy i w drugi dzień świętowania. A przecież spokoju w eterze nie zakłóciło najmniejsze nawet ostrzeżenie.

Gdy zbieraliśmy się do ruszenia w drogę powrotną do domu, przyszło mi do głowy szukać telefonu kogoś, kto mógłby mi dać kompetentną odpowiedź na temat moich szans przejechania. Takiego telefonu nie znalazłem. W sytuacji, gdy ogłasza się stan klęski żywiołowej — a tak zrobił wojewoda koszaliński — z czystym sumieniem można przerwać w każdym miejscu nagrania kolęd czy programy rozrywki świątecznej dla podawania komunikatów o stanie dróg i kursowaniu komunikacji.

Tego typu atak żywiołu powinien nam uświadomić potrzebę uruchomienia specjalnych służb informacyjnych w każdym z rejonów eksploatacji dróg. Widzę też konieczność oddania każdej z takich placówek jednego — najlepiej takiego samego w całej Polsce — numeru telefonu, pod który mogliby dzwonić przez okrągłą dobę ci, którzy chcą ruszyć w drogę, czy ci, którym w drodze zdarzyło się nieszczęście i utknęli w zaspie. Tym ostatnim do przetrwania często wystarczy wiadomość, że myśli się o nich, że za kilka czy nawet kilkanaście godzin na pewno dotrze do nich pług.

Kataklizmy przyrody bywają bardzo widowiskowe. Ten ostatni na pewno do takich należał. A przecież praktycznie nie zauważyła go TV. Brakowało udokumentowanej informacji o sytuacji na drogach, a zrobiony już po opanowaniu żywiołu wywiad z szefami służb eksploatacji dróg mógł zdenerwować najspokojniejszych, jako że trudno spokojnie słuchać zaleceń, by jeździć tylko drogami I i II kategorii, a na inne w ogóle nie ruszać. Tysiące ludzi musi ruszyć na nie — dojechać do domu czy do pracy i nic ich nie powstrzyma, a na pewno nie bezsilność ludzi odpowiedzialnych za ich bezpieczną jazdę.

Stanisław Wiązowski

P.S. Droga E-81 należy do szlaków międzynarodowych i z tej racji jest odśnieżana w pierwszej kolejności. W drugi dzień Bożego Narodzenia nie była przejezdna na odcinku Elbląg — Gdańsk. Następnego dnia wieczorem z trudem udawało się pokonać ten odcinek, podobnie jak w ostatni poniedziałek wieczorem. Czy nie ma tu mocnych?

GŁOS z WIDOWNI

„Wieczór baletowy"

TEATR Muzyczny w Gdyni wystąpił w ubiegłą niedzielę z premierą programu baletowego. Zarówno ten wieczór baletowy, jak wszystko inne co dzieje się w tym teatrze, następuje już pod znakiem rychłej przeprowadzki do nowego gmachu i ma charakter pewnego rodzaju „artykułu zastępczego". Istniejący zespół i cały aparat organizacyjny nastawiony jest już na nowe warunki. Premiera w nowym gmachu odbyć się miała przecież — zgodnie z wcześniejszym planowaniem — w ubiegłym roku. Potem termin ten przesunięto na marzec bieżącego roku. Obecnie mówi się o jesieni, a nawet o grudniu. W tych warunkach ulegać muszą stałej zmianie plany działania placówki, i chyba efektem takich zmian jest obecny „Wieczór baletowy" — spektakl stanowiący zapowiedź nowych ambicji Teatru Muzycznego, choć jeszcze wciąż prezentowanych na miarę kameralnej sceny.

Przedstawiono trzy obrazki — z baletu Piotra Czajkowskiego „Romeo i Julia", „Historię żołnierza" Igora Strawińskiego i „Carmen" Bizeta-Szczedrina. Muzykę zaprezentowano do wszystkich trzech utworów z taśmy magnetofonowej — nie zdradzając ani słowem w programie i na plakatach jaka orkiestra i pod czyją batutą utwory te wykonuje.

Oczywiście — zdarza się obecnie wykorzystywać na scenie muzykę zapisaną wcześniej na taśmach magnetofonowych, ale zaczyna być niebezpiecznie gdy w spektaklach baletowych na Wybrzeżu — w Operze Bałtyckiej i Teatrze Muzycznym — staje się to już zwyczajem, leszcze trochę, a zamiast akcji na scenie zademonstruje się nam zapis filmowy... W dodatku jest niedopuszczalną praktyką prezentacja baletu do anonimowego wykonania muzycznego. W końcu warto wiedzieć czy słuchamy orkiestry filadelfijskiej pod batutą Karajana czy własnej orkiestry Teatru Muzycznego.

Rewelacyjna w „Historii żołnierza" Alina Miezin jako Diablica

Inscenizacja baletowa szekspirowskiego wątku „Romea i Julii" ma już bogatą historię, skoro jej pierwsze próby sięgają osiemnastego stulecia i zajmowało się nią wielu wybitnych kompozytorów i choreografów. Do najbardziej znanych należy wersja baletowa Ławrowskiego do muzyki Prokofiewa, m. in. zaprezentowana na Wybrzeżu przez Operę Bałtycką. Utwór Czajkowskiego poświęcony tragedii pary kochanków z Werony jest nieco wcześniejszy i ma także swoją wybitną pozycję w świecie muzyki i tańca, ale jest mniej znany. Współczesne jego inscenizacje pochodzą z lat dwudziestych, poczynając od Bronisławy Niżyńskiej, choć w dalszym rozwoju uległy pewnym zmianom.

Spektakl gdyński jest klarowny, przejrzysty, choć jakby ułatwiony. Chyba to właśnie sprawia, że zarówno sympatyczna para **Andrzej Choiński** i **Hanna Bartnicka**, jak całe ich otoczenie maluje po prostu gestem ładny obrazek do pełnej romantyzmu muzyki Czajkowskiego, ale daleko stąd do Werony, a jeszcze dalej do Szekspira. Autorem choreografii jest **Przemysław Śliwa**, który chyba dostosował układy do możliwości solistów i zespołu, a nie odwrotnie. Scenografia **Władysława Wigury** trafna, syntetyczna, oszczędna — choć zresztą oszczędność ta była dewizą całego spektaklu. A swoją drogą para głównych bohaterów — Hanna Bartnicka i Andrzej Choiński pozwalają snuć jak najbardziej optymistyczne prognozy dla ich przyszłych możliwości na tej scenie.

W **„Historii żołnierza"** ewenementem jest **Alina Miezin** w roli Diablicy — prawdziwe odkrycie Teatru Muzycznego! Razem z **Przemysławem Śliwą** tworzą autentyczne kreacje na gdańskiej scenie. Śliwa modeluje swojego Diabła na coś pośredniego między Mefistem a Faunem, jest dynamiczny i sugestywny, bezbłędny technicznie. Szkoda tylko, że tak doskonała para nie ratuje całego baletu-gawędy, którego główna postać, ów Żołnierz (tu podwojony, przez udział sobowtóra-narratora) zostaje w tle — rozmazana i nijaka. Zarówno pod względem kompozycji scenicznej i baletowej, jak i scenografii, prezentacja budzi wiele zastrzeżeń, zresztą zdominowana parą autentycznych dużej klasy talentów — Śliwy i Miezin w roli Diabła i Diablicy.

No i wreszcie „Carmen".

Już Bizet wystylizował muzykę hiszpańską, dodając jej sporo pierwiastków narodzonych daleko od Hiszpanii (np. habanera). Wszelkie inscenizacje baletowe starają się jednak wystylizować układy taneczne w ten sposób,

(Dokończenie na str. 4)

Katarzyna Dąbrowicz jako Carmen Fot. T. Link

Sławomir Sierecki

Budowlani nie boją się zimy

Nowe domy na Suchaninie i szpital na Zaspie

Gdański Kombinat Budowy Domów realizuje kolejne zadanie w osiedlu Suchanino. Do użytku mieszkańców przekazano już tam pięć 11-kondygnacyjnych budynków, a będzie ich ogółem 12. Kolejne będą oddawane sukcesywnie w ciągu tego roku. Są to budynki jedno-, cztero- i sześcioklatkowe. W sumie w budynkach tzw. zadania V na osiedlu Suchanino zamieszka ok. 4 tys. osób w mieszkaniach typu od M-2 do M-4. Oprócz budynków mieszkalnych realizacja tego zadania przyniesie także przychodnię zdrowia.

Obecnie Gdański Kombinat Budowy Domów rozpoczyna budownictwo mieszkaniowe w jednostce A, gdzie będzie realizowane zadanie VI. Natomiast jednostkę B osiedla Suchanino będzie wznosić Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. W skład jednostki A wejdzie 6 budynków 11-kondygnacyjnych jedno-, cztero- i sześcioklatkowych. Oprócz tego stanie tutaj dom społeczny mieszczący salę kinową, salę klubową i bibliotekę itp. Przewiduje się, że cała jednostka zostanie oddana do użytku w końcu 1977 roku.

Zima nie przeszkodziła także w budowie szpitala miejskiego, realizowanego przez Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Został on zlokalizowany na Zaspie i zajmować będzie powierzchnię ok. 9 hektarów. Będzie to szpital typowy na 610 łóżek. Główny budynek będzie miał 10 kondygnacji, obok znajdzie się 3-kondygnacyjny budynek z pomieszczeniami diagnostyczno-zabiegowymi i również 3-kondygnacyjny przeznaczony na gabinety pomocy doraźnej z 16 łóżkami. Oprócz tego zaprojektowano oddzielnie przychodnię i blok dziecięcy przeznaczony dla około 90 małych pacjentów. Szpital będzie posiadał również oddział patologii.

Oczywiście w kompleksie budynków znajdą się również obiekty zaplecza techniczno-gospodarczego jak: kuchnia, pralnia, kotłownia ze składem opału itp. Aktualnie kończy się urządzanie poligonu, który będzie służył do wytwarzania prefabrykatów budowlanych. Trwa też zbrojenie fundamentów pod budynek główny.

Śladem naszych publikacji

Nożyce się nie odezwały

Po publikacji pt. „Zasypało na biało..." zamieszczonej w ubiegłym tygodniu na łamach „Wieczoru Wybrzeża" odezwało się kilka głosów protestujących przeciwko głoszonej rzekomo przez gazetę teorii iż żaden dozorca w Trójmieście nie pracował sumiennie na swoim odcinku.

Spieszymy donieść, że niczego podobnego nie chcieliśmy publicznie ogłosić, choćby z tego prostego powodu, że takie twierdzenie byłoby jawnym kłamstwem. Nie było naszym zamiarem obrażanie dozorców i rzucanie na nich oskarżeń, jednak nadal z całą stanowczością twierdzimy, że duże obszary Trójmiasta z powodu śniegu, lodu i błota były ostatnio jednym wielkim torem przeszkód, na który nikt rozumny nie powinien się zapuszczać.

Stan ul. Wiejskiej w Gdyni, która została potraktowana przez nas jako charakterystyczna dla trójmiejskich ulic został opisany z drobiazgową dokładnością, a jedynym naszym przewinieniem było niepodanie do publicznej wiadomości nazw i nazwisk instytucji oraz osób odpowiedzialnych za jej aktualny stan.

Myśleliśmy, że najbardziej zainteresowani, czyli gospodarze poszczególnych odcinków opisywanej ulicy zrozumieją o co chodzi. Jednak stało się inaczej. Jedyną instytucją, która odpowiedzialnie potraktowała prasową krytykę jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Gdyni, do którego to przedsiębiorstwa należą tylko dwa budynki przy ul. Wiejskiej. Rzeczywiście chodnik w sąsiedztwie tych budynków jest oczyszczony, czyli dozorcy należycie spełnili swe zadania, lecz to nie zmienia stanu rzeczy.

Aby po wyjściu z przystanku PKP Gdynia-Leszczynki dostać się na ul. Wiejską trzeba przejść przez jezdnię ul. Chylońskiej. Jedyne przejście dla pieszych znajduje się po przeciwległej niż budynki PGM stronie ul. Wiejskiej. Żeby z pofałdowanej ślizgawki dostać się na te kilkadziesiąt metrów czystego, PGM-owskiego chodnika trzeba by sforsować wysokie pryzmy śniegu i błota zalegające pobocze ul. Wiejskiej po to, by w dalszej części ulicy znów trafić na śliski chodnik.

Dyrektor gdyńskiego PGM przyznał zresztą, że sytuacja korzystających z ul. Wiejskiej mieszkańców Chyloni nie jest dobra.

My ze swej strony wiemy teraz, że za fatalny stan drogi pomiędzy przystankiem PKP Gdynia-Leszczynki a ul. Chylońską odpowiada kolej. Wiemy również i zawsze wiedzieliśmy, że wielu trójmiejskich dozorców zasługuje na słowa pochwały i że nie zawsze mimo sumiennej pracy byli oni w stanie wyjść zwycięsko z batalii ze srogą zimą. Usuwanie skutków padającego przez kilka dni gęstego, obfitego śniegu i późniejszej odwilży wymaga czasu, sprzętu i ludzi.

Jednak czy instytucje, które istnieją po to, by pilnować porządku i bezpieczeństwa mieszkańców naprawdę były wobec tegorocznej zimy bezsilne? Zimy nawiedzają nasz kraj od niepamiętnych czasów systematycznie, przychodzą nieproszone w listopadzie lub w grudniu i odchodzą również kiedy chcą – najczęściej wiosną. Przez kilka ostatnich lat nie było ostrej zimy, co wcale nie powinno nikogo wprawić w stan błogiego upojenia i przekonania, że tak będzie zawsze. Przewidywanie i trzymanie ręki na pulsie powinno cechować nie tylko przedstawicieli różnych branż sektora nie uspołecznionego.

Na marginesie jeszcze jedna uwaga. W czasie wszelkiego rodzaju klęsk również żywiołowych mobilizuje się do walki z nimi całe społeczeństwo. W czasie gdy jedni dozorcy zapamiętale machali szuflami, a inni spali, podczas gdy ludzie doznawali licznych obrażeń wskutek oblodzonych chodników, nasza dorodna młodzież ze szkół licealnych i techników otrzymywała w ramach ocen ny za pracę społeczną punkty za czyste paznokcie i sprzedane butelki. To ostatnio uwaga naprawdę została wypowiedziana tylko na marginesie, choć wydaje się, że pomoc młodzieży przy odśnieżaniu wyszłaby na dobre obu stronom.

(B.B.)

REPORTERZY informują

NIE UDZIELIŁ PIERWSZEŃSTWA

U zbiegu ulic Piastowskiej i Chłopskiej w Oliwie Andrzej K. kierując „Nysą" GU-1498 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu prowadzonej przez Zygfryda J. „Warszawie" 7908 GA. Oba pojazdy zostały uszkodzone.

OFIARA NIEUWAGI

Na ul. Marynarki Polskiej w N. Porcie prowadząc tramwaj linii 10 Halina B. za szybko zamknęła drzwi pojazdu unieruchamiając w nich nogę wysiadającej z przyczepy 82-letniej Marii B. Wleczona przez tramwaj staruszka doznała poważnych obrażeń.

ŚLISKA JEZDNIA

Na ul. Żabi Kruk w Gdańsku Aleksander D. nie zachował należytej ostrożności na śliskiej jezdni i kierowany przez niego „Star" 0222-GN najechał na tył „Stara" GT-5810, którego kierowcą był Ryszard M. W wyniku zderzenia oba pojazdy zostały uszkodzone.

„FIATEM" W DRZEWO

W miejscowości Krzywe Koło gm. Pszczółki kierowany przez Mariana K. „Fiat" GE-5949 wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Trzech pasażerów odniosło ogólne obrażenia.

Spłonął samochód

W miejscowości Radunica, gm. Pruszcz Gd. prowadzony przez Henryka K. samochód ciężarowy „Steyr" przejeżdżając z podniesioną skrzynią ładunkową przez przejazd kolejowy, zaczepił o przewody trakcji elektrycznej, zerwał je i spowodował zwarcie. Samochód uległ spaleniu, kierowca się uratował.

ZAŁATWIAMY OD RĘKI

Marian K. Gdynia: Od 1 lutego br. można podjąć naukę jedynie w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących I (jeśli będzie dość dużo kandydatów) w Liceum Ekonomicznym Sopot. W Technikum Budowlanym – tylko od września br. Informacje w takich sprawach prosimy uzyskiwać w Kuratorium Oświaty i Wychowania przy ul. Okopowej w Gdańsku. (r)

Franciszek W. Gdynia: Wypłata 30 zł „za rozłąkę" nastąpiła prawidłowo, zgodnie z umową. Za noclegi w kwaterach prywatnych zapłaciło przedsiębiorstwo. Rozliczenie delegacji jest właściwe. (r)

Henryk B. Nowy Staw: Zainteresowaliśmy sprawą rzecznika prasowego Północnej DOKP (nr tel. 31-20-64) który uzyskał zapewnienie, że kierownictwo stacji PKP Gdańsk alarmuje w Pana sprawie Biuro Kontroli Dochodów w Olsztynie. Jeśli za miesiąc nie otrzyma Pan owych 10 złotych, prosimy dać znać. Na jedenaście liczyć nie można, skoro tylko 10 stanowiło nadwyżkę w automacie. (r)

Marian M. Gdańsk-Rudniki: Jak nas poinformowano w Urzędzie Poczty w Gdańsku, skrzynka pocztowa na rogu ul. ul. Jana z Kolna i Robotniczej opróżniana jest cztery razy dziennie. Istnieją jednak „dowcipnisie", którzy w sposób ciągły utrudniają pracę poczcie, zapychając skrzynki na listy starymi gazetami. (des)

Sylwester B. Tczew: Bezzwrotna zapomoga na zakup ziemniaków, która została Panu przyznana przez Koło Emerytów i Rencistów przy Radzie Zakładowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina zostanie w najbliższych dniach przesłana pod Pana adresem. (des)

Krystyna D. Gdynia-Witomino: Odpis listu, zawierającego propozycje komunikacyjne, przesłaliśmy tam, gdzie należy kierować tego rodzaju sprawy, tzn. do Komisji ds. Komunikacji Urzędu Miejskiego.

Woj. Przedsiębiorstwo Komunikacyjne nie decyduje bowiem o ustalaniu tras ani przystanków autobusowych. (r)

Nie wszystko śnieg przykryje

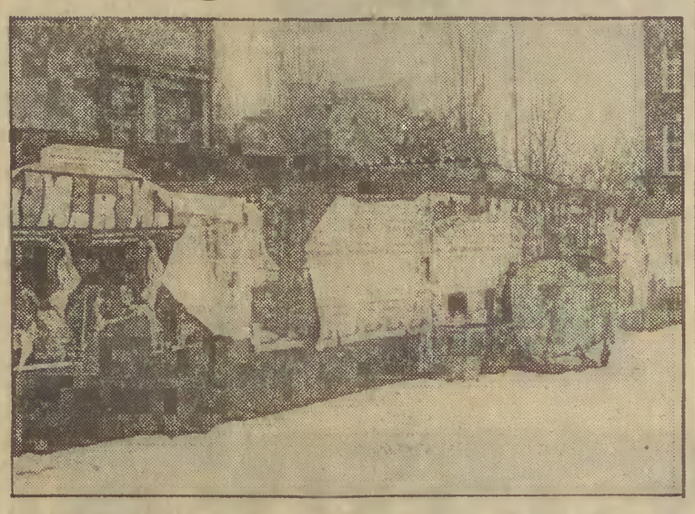

Porządek i czystość w mieście obowiązują o każdej porze roku. Zapominają jednak o tym ludzie odpowiedzialni, o czym można przekonać się przechadzając się ulicami Gdańska.

Na ul. Kleszej np. przepełnione są pojemniki na śmiecie, a papierzysko i różne odpadki walają się wokół nich. Niestety nie wszystko śnieg przykryje swą bielą... Obrazek ten dedykujemy gdańskiemu MPO. Z kolei na ul. Szerokiej w Gdańsku straszy płot, wykorzystywany do nalepiania ogłoszeń i afiszy. Skoro ma pełnić taką funkcję, spółdzielnia trudniąca się rozlepianiem afiszy w mieście powinna pouczyć swych pracowników aby go nie szpecili, jak to widać na naszym zdjęciu.

Fot. M. ZARZECKI

Dzieci z PDD na Oruni mają już opiekuna

Z inicjatywy słuchaczy pierwszych klas Technikum dla Przodujących Robotników przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym została podpisana umowa w ramach której słuchacze technikum, dyrekcja i POP szkoły objęli patronatem Państwowy Dom Dziecka w Gdańsku-Oruni przy ulicy Brzegi 55.

Ze strony szkoły umowę tę podpisali: zastępca dyrektora technikum mgr **Irena Szpakowska**, I sekretarz POP tow. **Mirosława Skok-Tyszyńska** oraz słuchacze **Jerzy Żuczek** i **Stanisław Mrówka**.

Długofalowa akcja patronatu obejmuje świadczenia materialne na rzecz dzieci oraz pomoc wychowawczą.

Współpracę zainaugurowało uroczyste spotkanie w PDD w czasie którego dzieci otrzymały podarunki od słuchaczy — zabawki i słodycze, a uczniowie klasy IV Technikum Mechaniczno-Elektrycznego wystąpili z recytacjami poezji Adama Mickiewicza i Juliana Tuwima.

W podróż cudzym samochodem

W środę, 12 stycznia z Gdyni do Krakowa pojedzie „Syrena 105". Powrót 19. 1. br. Wolne dwa lub trzy miejsca. Zgłoszenia pod nr tel. 21-71-45. (des)

W piątek 21 stycznia br. z Gdańska do Poznania pojedzie Wartburg. Wolne dwa miejsca. Prosimy kontaktować się pod nr tel. 43-04-21. (des)

Sukces modelarzy LOK

Jedną z form działalności Ligi Obrony Kraju jest rozwój sportu modelarskiego, który został uznany przez GKKFiT za dyscyplinę sportów technicznych.

Na podstawie analiz ubiegłorocznego sezonu sportowego w modelarstwie Zarząd Wojewódzki LOK w Gdańsku uzyskał najwyższą ocenę – 5715 punktów, wyprzedzając ZW LOK w Lublinie (5005 pkt) i Warszawie (4520 pkt.). W punktacji uwzględniono wyniki uzyskane przez poszczególne województwa we wszystkich rodzajach modelarstwa. W klasyfikacji ogólnej ZW LOK w Gdańsku zajął pierwsze miejsce za wyniki osiągnięte na strefowych i centralnych zawodach modeli pływających i latających oraz trzecie miejsce za wyniki w zawodach modeli kołowych.

Należy także wspomnieć, że modelarze gdańscy uzyskali puchary ZG LOK za zajęcie pierwszych miejsc na mistrzostwach Polski modeli pływających klas DX, DM i F5 oraz D10 i F5S, a także na centralnych zawodach modeli latających swobodnie i rakiet. Ponadto zdobyli puchar za drugie miejsce na mistrzostwach Polski modeli pływających klas F3 i FSR.

Wojewódzki Ośrodek Modelarstwa LOK w Gdańsku – dodajmy – prowadzi także pod względem liczby modelarni działających przy spółdzielniach mieszkaniowych. W woj. gdańskim jest ich 16, w katowickim 14, w łódzkim i opolskim po 10.

Zgodnie z uchwałami VI Krajowego Zjazdu LOK przewiduje się dalszy wzrost liczby pracowni modelarskich. Dążąc do wszechstronnego rozwoju wszystkich rodzajów modelarstwa, przewiduje się przekształcanie istniejących placówek w modelarnie wielobranżowe. Dotychczas bowiem najczęściej prowadzono szkolenie modelarzy lotniczych i okrętowych, zaniedbując popularyzację i rozwój modelarstwa samochodowego. Teraz można oczekiwać, że wszyscy zainteresowani będą mogli w wolnym czasie zająć się najbardziej im odpowiadającą formą modelarstwa w placówce najbliższej miejsca zamieszkania. (Łasz.)

„Wieczór baletowy"

(Dokończenie ze str. 3)

że wyprowadzają je z pewnej typowości hiszpańskiej, łącząc to wszystko z zasadami tańca klasycznego. Stylizowana Sewilla Georgesa Bizeta nie zostaje jednak zaprezentowana w układach Elżbiety Bojcowej, układach bardzo szkolnych, bardzo uproszczonych (chyba na miarę możliwości zespołu, bo nie wątpię – że w innym przypadku Bojcowa pozwoliłaby sobie na śmielsze propozycje). Mamy tu dwie bardzo dobre tancerki – **Katarzynę Dąbrowicz** (Carmen) i bohaterkę „Historii żołnierza" **Alinę Miezin** (Micaela). Ich taniec, w dość oryginalnie skomponowanym charakterystycznym duecie, jest najlepszą sceną w całym fragmencie. Jednak z chwilą, gdy Carmen i Micaela dostają się w ręce zespołu, zaczynamy drżeć o ich życie – jakoś bowiem ci dzielni Mężczyźni – jak napisano o nich w obsadzie – (właśnie – gdzie ci mężczyźni?!) nie tylko nie potrafią podtrzymać dynamiki tańca narzuconej przez obie tancerki, ale momentami po prostu nie mają sił podtrzymać obu tancerek... Dwaj rywale Don Jose i Toreador prezentowani są przez dwóch braci Bogdana Szymaniaka i Krzysztofa Szymaniaka. Obaj przyjęli jakiś osobliwy sposób gestu, jakby bojąc się jakiegokolwiek posądzenia o uczucie w tych notabene duetach miłosnych.

Do tego – nieszczęsna scenografia! Moja ulubiona autorka wielu udanych dekoracji i kostiumów Alina Afanasjew – tym razem poszła na syntezę kostiumów dobra dla zabawy młodzieżowej z okazji Nowego Roku. Ale ba, jeżeli – według programu – corrida rozgrywa się na stadionie (i tak dobrze, że nie na kortach tenisowych), cała zabawa w „Carmen" zostaje wytłumaczona.

S. SIERECKI

Złodziejskie wojaże

Dali się poznać nie tylko na Wybrzeżu, lecz i w głębi kraju. Mieli na swym koncie udane „występy" w kilku miastach i to na przeciwległym krańcu Polski. Żyli z kradzieży, lecz w końcu nastąpił finał ich wojaży na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Wpadka była zasługą czujności milicyjnego patrolu, który zatrzymał w Goszynie pod Gdańskiem 23-letniego HENRYKA POŁUBIŃSKIEGO, zam. w Gdańsku przy ul. Grodzkiej 6–7, prowadzącego nie oświetlony motorower „Komar" w nocy z 13 na 14 sierpnia ub. roku. Wystarczyło kilka pytań i niejasnych odpowiedzi, by funkcjonariusze zainteresowali się bliżej młodym człowiekiem, który wydał się im podejrzany.

Okazało się, że wraz ze swym kolegą, 25-letnim WŁODZIMIERZEM WITOSŁAWEM AMSZARUKIEM, zam. w Gdańsku przy ul. Wartkiej 5, usiłował dokonać włamania do sklepu spożywczego w Goszynie. Obaj przyjechali tu motorowerem, sprawdzili najpierw zabezpieczenie sklepu, po czym Połubiński stanął na czatach, zaś Amszaruk przy pomocy posiadanych narzędzi zabrał się do forsowania zamków i kłódek. Tę nocną „robotę" przerwało mu nadjechanie milicyjnego patrolu – uciekł, a Połubiński próbował oddalić się z miejsca przestępstwa, udając, że nie ma z nim nic wspólnego...

Wszczęte śledztwo pozwoliło ustalić, że Amszaruk i Połubiński mieli jeszcze jednego wspólnika. Był nim 18-letni JANUSZ BOLESŁAW MICHAŁOWSKI, zam. w Gdańsku przy ul. Grodzkiej 5/6. Właśnie ta trójka pod koniec lipca ub. roku wyjechała na teren Morąga, gdzie zatrzymała się u siostry Amszaruka. Następnie udała się do województwa białskopodlaskiego i w miejscowości Sławocinek Nowy dokonała włamania do kiosku spożywczego GS.

Po zdobyciu środków potrzebnych na dalszą podróż, kompani pojechali do Sanoka i tutaj w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia, gdy telewizja transmitowała mecz piłki nożnej NRD – Polska, włamali się do sklepu z artykułami sportowo-turystycznymi. Wartość skradzionych namiotów i innego sprzętu wynosiła ponad 23 tys. zł.

Na początku sierpnia ub. roku Amszaruk, Połubiński i Michałowski przebywali w Skarżysku. Zaplanowane włamanie do baru nie przyniosło im oczekiwanego łupu, gdyż nie znaleźli kasetki z pieniędzmi. Nie tracąc więc czasu, jeszcze tej samej nocy, upatrzyli sobie sklep spożywczy GS i po włamaniu zabrali z niego różnego rodzaju artykuły.

Podczas śledztwa ujawniono również sprawę włamania dokonanego w 1972 r. do prywatnej wytwórni lodów „Miś" w Gdańsku. Brał w nim także udział liczący obecnie 20 lat BOGUSŁAW TOCZEK, zam. w Gdańsku przy ul. Sukienniczej 19 B. Sprawcy dostali się do lokalu przez wybitą szybę w oknie, a potem otworzyli sobie drzwi zamknięte od wewnątrz na zasuwę. W jednym z termosów na lody znaleźli 200 tys. zł, którymi się podzielili, dając także 80 tys. zł 28-letniemu JANOWI KUKIEŁCZAKOWI, zam. w Gdańsku przy ul. Szpaki 3 F. Po namyśle włamywacze doszli do wniosku, że nieletni Toczek może szafować pieniędzmi i ściągnąć podejrzenie na siebie, a tym samym na nich. Postanowili więc odebrać mu jego część łupu, ale tak, żeby się samym nie zdradzić. Michałowski wyprowadził Toczka nad Radunię, gdzie rzekomo miał wykopać ukryte pieniądze, a w tym czasie Kukiełczak w masce wykonanej z pończochy oraz kapeluszu o szerokim rondzie dokonał na nich „napadu". Wobec groźby, że zostanie wrzucony do rzeki, Toczek wydał „napastnikowi" 50 tys. zł.

W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zarzucanych im czynów i otrzymali następujące kary: W Amszaruk – 10 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł, H. Połubiński i J. Michałowski – po 7 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł, J. Kukiełczak – 4 lata pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny oraz B. Toczek – 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 5 lat i 2 tys. zł grzywny. Ponadto sąd zasądził solidarnie od oskarżonych Amszaruka, Połubińskiego i Michałowskiego do zwrotu równowartość zagarniętych towarów i gotówki.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Zgubiono - znaleziono

Kierowcę taksówki (biały „Fiat 125p"), który dnia 4 bm. o godz. 22 wiózł pasażera z bagażami, z postoju przy ul. Gospody do dworca kolejowego w Oliwie, prosi o zwrot – za wynagrodzeniem – pozostawionego w taksówce paszportu służbowego jego właściciel p. Hieronim Czapowiecki, Gdańsk-Żabianka, ul. Pomorska 22 D/25. (des)

• • •

Dnia 1 stycznia br. w godzinach rannych w okolicy ul. Chłapskiej na Przymorzu znaleziono jeden but damski „kozaczek". Odbiór u p. Miętlewskiego tel. 52-39-29. (des)

Pracownik i prawo

Urlop w dodatkowym miejscu pracy

Sprawa uzyskania prawa do urlopu jest w kodeksie pracy uregulowana jasno: pierwszy urlop po roku pracy, drugi i dalsze w każdym następnym roku kalendarzowym, to jest z dniem 1 stycznia każdego roku. W razie zmiany miejsca pracy ważny jest tryb rozwiązania stosunku pracy i długość przerwy w pracy. Gdy bowiem stosunek pracy:

- rozwiązał sam pracownik w drodze wypowiedzenia, albo
- został rozwiązany przez zakład pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika, bądź też
- wygasł wskutek porzucenia pracy przez pracownika

trzeba w nowym miejscu pracy przepracować rok, aby uzyskać tam prawo do pierwszego urlopu — choćby nie było nawet dnia przerwy w pracy (przy czym w drugim i w trzecim przypadku urlop po roku pracy jest niższy o jeden szczebel, a więc nie 26 lecz 20, nie 20 lecz 17, nie 17 lecz 14 dni roboczych).

Gdy natomiast stosunek pracy rozwiązany został w innym niż wymienione trybie, decyduje długość przerwy w pracy. Przerwa bowiem dłuższa niż trzy miesiące powoduje, że trzeba przepracować rok, aby uzyskać prawo do urlopu.

Czytelnicy pytają nas jednak nieraz: co z urlopem w dodatkowym miejscu pracy? Czy trzeba tam przepracować rok, czy też urlop należy się od razu? Jaki jest wymiar tego urlopu, tj. czy dolicza się okres pracy w zakładzie macierzystym? Sprawy tej kodeks pracy nie reguluje. Nie normowały jej też przepisy prawa pracy obowiązujące przed wejściem kodeksu pracy w życie. Unormowała je więc wykładnia z dnia 1. I. 1975 r.

Od dnia 1 stycznia 1975 roku obowiązują — w stosunku do urlopu za rok 1975 i następne — nowe zasady w zakresie wymiaru urlopu w dodatkowym miejscu pracy. Uzyskanie prawa do pierwszego urlopu w dodatkowym miejscu pracy następuje po przepracowaniu roku. Tak więc w tym zakresie okres zatrudnienia macierzystego i dodatkowego są — jak poprzednio — od siebie niezależne. Natomiast w zakresie wymiaru urlopu obowiązuje zasada: pracownikowi, który uzyskał prawo do urlopu z tytułu zatrudnienia w dodatkowym miejscu pracy, przysługuje w tymże miejscu pracy urlop w takim wymiarze, jak w macierzystym zakładzie pracy. Choćby więc nawet pracownik o wykształceniu podstawowym przepracował w dodatkowym miejscu pracy tylko rok, przysługuje mu tu 26 dni roboczych urlopu, jeżeli do tego wymiaru urlopu ma już prawo w zakładzie macierzystym. Sprawa więc została od chwili wejścia w życie kodeksu pracy uproszczona w sposób zasadniczy.

Jest jedynie jeden wyjątek od zasady identycznego wymiaru urlopu w obu miejscach pracy. Dotyczy on sytuacji, w której pracownik porzuca pracę w dodatkowym miejscu pracy, lub zostaje z tej pracy zwolniony przez zakład pracy bez wypowiedzenia. Wówczas w nowym dodatkowym miejscu pracy uzyska prawo do pierwszego urlopu po roku pracy i wymiar tego urlopu będzie o jeden szczebel niższy niż w macierzystym miejscu pracy.

Wyjaśnienia wymaga też sprawa wymiaru urlopów wówczas, gdy w macierzystym miejscu pracy przysługuje — na podstawie przepisów szczególnych — urlop w wymiarze wyższym od ogólnie obowiązującego. Np. pracownik naukowo-badawczy, uprawniony do 6 tygodni urlopu, wykonuje pracę dodatkową, przy której wymiar urlopu ustala się według norm ogólnie obowiązujących. Tu zasada identycznego wymiaru urlopu w miejscach pracy nie może być stosowana. Nie ma bowiem żadnych podstaw, by uprawnienie szczególne, związane ze ściśle określoną pracą, rozciągać na zatrudnienie w zakładzie, w którym ta szczególna norma nie obowiązuje. W tych więc przypadkach wymiar urlopu w macierzystym zakładzie ustalony będzie w myśl normy szczególnej, w dodatkowym zaś miejscu (gdzie obowiązuje powszechnie obowiązujący wymiar urlopu) pracownik nabędzie po roku pracy urlop, w wymiarze odpowiadającym okresowi zatrudnienia w dodatkowym miejscu pracy z doliczeniem okresu zatrudnienia w zakładzie macierzystym (przed podjęciem pracy dodatkowej) oraz liczby lat z tytułu ukończonej szkoły. Wskutek tego pracownik naukowo-badawczy, uprawniony w macierzystym zakładzie do urlopu w wymiarze 6 tygodni, uzyska po przepracowaniu roku w dodatkowym miejscu pracy urlop w wymiarze 26 dni roboczych. Jego okres zatrudnienia łącznie w obu zakładach wynosi bowiem co najmniej 2 lata do czego dolicza się 8 lat z tytułu ukończonej szkoły wyższej.

Poradca

Komunikat MO

Kierowca samochodu osobowego, który w dniu 1. 12. 76 r. około godz. 1.00 w nocy, przewoził z ul. Wielkokackiej w Gdyni-Witominie z rejonu nowych wieżowców trzech mężczyzn posiadających bagaże — proszony jest o zgłoszenie się w KM MO Gdynia ul. Portowa 15 pokój 410 lub 416 telefon: 211-260 lub 211-164.

Giełda domowych porad

KŁOPOT Z DREWNIANĄ TACKĄ

– Otrzymałam w prezencie drewnianą tackę cepeliowską, która przez codzienne używanie trochę się zabrudziła. Jak ją czyścić, by nie straciła swego piękna? – pyta MARIA W. z Gdańska-Brzeźna.

Korzystając z porady p. JANINY MOLSKIEJ przypominamy, że przedmioty drewniane, używane w kuchni, bardzo łatwo mogą się pofarbować. Dlatego np. przed użyciem drewnianej łyżki do szpinaku lub buraczków, trzeba ją moczyć w wodzie, a po użyciu natychmiast opłukać.

Tacki i podobne przedmioty drewniane myje się letnią wodą z dodatkiem mydła (sody nie wolno używać, gdyż pod jej wpływem drewno ciemnieje). Większe zabrudzenia można usunąć z pomocą twardej szczotki lub drobnego proszku do szorowania, nie stosuje się natomiast popularnych druciaków. Detale z drewna twardego, jak buk, dąb, trzeba szorować wzdłuż włókien, a z surowca miękkiego, jak sosna i lipa – w poprzek włókien.

Po umyciu przedmiot drewniany dobrze osuszamy, by nie napęczniał, nie nabrał przykrego zapachu i nie zapleśniał. Nie wolno jednak suszyć takich rzeczy przy ogniu, na kaloryferach, ani w nagrzanym piekarniku, gdyż wykrzywią się lub popękają.

Przy okazji jeszcze kilka uwag doświadczonej gospodyni. Otóż drewnianych tacek lub deseczek nie radzimy używać do krajania cebuli, czosnku, śledzi, gdyż drewno wchłania ostre zapachy. Ponadto, przy wybieraniu deseczki np. do krojenia mięsa, trzeba dobrze sprawdzić, czy jest ona wykonana z jednego kawałka drewna, gdyż łączone z kawałków szybko się rozlatują.

Dobrze jest też pamiętać, że najbardziej trwałe i nie ciemniejące są przedmioty, wykonane z drewna klonowego. Drewno bukowe jest równie wytrzymałe, jednakże po jakimś czasie czernieje. Stolnice i wałki do ciasta przeważnie bywają wykonane z bardziej miękkiego i bardziej włóknistego drewna sosnowego.

(r)

sport

Niespodzianka na parkiecie w Płocku

Siódemka Węgier wygrała z Jugosławią
Łatwe zwycięstwo Polaków

W drugim dniu eliminacyjnych spotkań rozgrywanych w Płocku VII akademickich mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn, reprezentacja **Węgier** niespodziewanie wygrała z **Jugosławią** 29:28 (14:14).

Początkowo prowadzenie objęli Jugosłowianie (3:0) i nie zanosiło się na sensację. Węgrzy wyrównali jednak bardzo szybko i od tego momentu rozgorzała zacięta walka

Po zmianie stron ponownie przeważali Węgrzy, uzyskując na pięć minut przed końcem przewagę pięciu bramek (26:21). Końcówka należała jednak do drużyny Jugosławii, której w decydującym momencie zabrakło jednak odporności psychicznej. Doprowadzili do stanu 28:29 i posiadając piłkę, nie potrafili zdobyć wyrównującej bramki.

W poniedziałek zainaugurowano rozgrywki „tarnowskiej" grupy akademickich mistrzostw świata. W pierwszym meczu zmierzyły się reprezentacje **Polski z Japonią.** Wygrali łatwo Polacy 37:20 (18:9).

W drugim meczu eliminacyjnym rozgrywanym w Płocku **ZSRR** pokonał **Bułgarię** 26:23 (15:11).

Na początku meczu przewagę uzyskali Bułgarzy, lecz wkrótce drużyna radziecka wyrównała na 5:5, a następnie zdobywała coraz większą przewagę, która w drugiej połowie dochodziła do 5 bramek. Popis strzeleckich umiejętności dał w tym meczu **Nikołaj Czigariew** — zdobywca 8 bramek. Pod koniec spotkania Bułgarzy zerwali się do ambitnego finiszu i zmniejszyli nieco rozmiary porażki.

W drugim meczu w Tarnowie **Tunezja** pokonała **Belgię** 26:16 (11:7). Mecz stał na słabym poziomie, a lepszym zespołem okazała się Tunezja, która zaprezentowała lepsze umiejętności techniczne i taktyczne. Dało to o sobie znać w końcówce spotkania w której Tunezyjczycy strzelili 10 bramek, a Belgowie zaledwie 3.

Piąty zespół tej grupy — Rumunia, pierwszy mecz rozegra dziś.

W I grupie eliminacyjnej dzisiaj w Białymstoku ZSRR spotka się z Algierią.

W drugiej grupie w Tarnowie Polska gra z Tunezją, a Rumunia z Japonią.

A. Grigorjew poprawił rekord W. Brumela

Podczas lekkoatletycznych zawodów rozegranych w hali sportowej w Mińsku, **Aleksander Grigorjew** ustanowił halowy rekord Europy w skoku wzwyż wynikiem 226 cm. Tym samym 21-letni Grigorjew wymazał ostatni rekord z międzynarodowych tabel swego rodaka — **Walerego Brumela.** Rekord Europy w hali Brumel ustanowił przed 16 laty wynikiem 225 cm.

Z Aleksandrem Grigorjewem radzieccy szkoleniowcy wiążą spore nadzieje. Przy wzroście 189 cm waży on 85 kg, a ubiegłoroczny jego rekord życiowy wynosił 224 cm. Grigorjew jest z zawodu technikiem - elektrykiem, mieszka w Mińsku i trenuje pod kierunkiem Pawła Gojchmana, który przed laty wychował pierwszego radzieckiego rekordzistę świata w skoku wzwyż — Władimira Stiepanowa.

Kontuzja nogi wyeliminowała Grigorjewa z ubiegłorocznej ekipy olimpijskiej ZSRR.

„Grand Prix" Jeleniej Góry dla G. Jaroszewskiego
R. Prill na 3 miejscu

W sobotę i niedzielę odbyły się w Jeleniej Górze dwie ostatnie serie kolarskiego wyścigu przełajowego o „Grand Prix" tego miasta. Startowała czołówka polskich przełajowców oraz zawodnicy Austrii i NRD. Mieli oni do pokonania trudną trasę (śnieg i lód) długości 20 km (10 okrążeń).

W czwartym wyścigu triumfował **Grzegorz Jaroszewski** (Żyrardowianka) w czasie 1:03.57 przed **Andrzejem Łabusem** (MZKS Karkonosze Jelenia Góra) 1:04.30 i **Zbigniewem Ilskim** (LKS Rydułtowy Czernica) 1:05.35. Następne miejsca 4. **Mieczysław Cielecki** (Karolina Jaworzyna Śląska) 1:05.46, 5. **Jan Miroń** (WKS Flota Gdynia) 1:06.08, 6. **Walter Obersberger** (Austria) 1:07.05. Startowało 26 zawodników, ukończyło wyścig 18.

Piąty, ostatni wyścig zakończył się niespodziewanym zwycięstwem **Andrzeja Łabusa** w czasie 1:06.46 przed **Grzegorzem Jaroszewskim** 1:06.56 i **Ryszardem Prillem** 1:07,48. 4. **Eugeniusz Piepka** 1:08.58, 5. **Jan Miroń** 1:09,31, 6. **Walter Obersberger** (Austria) 1:10.42.

W ogólnej klasyfikacji „Grand Prix" zwyciężył **Grzegorz Jaroszewski** — 74 pkt. Dalsze miejsca: 2. Andrzej Łabus 65 pkt., 3. Ryszard Prill 54 pkt., 4. Zbigniew Ilski — 52 pkt., 5. Jan Miroń 47 pkt.

Zespołowo 1 miejsce zdobył MZKS Karkonosze Jelenia Góra — 94 pkt. przed Flotą Gdynia 86 pkt. i Żyrardowianką 74 pkt.

• • •

W niedzielę — na dys. 10 km — odbył się również w Jeleniej Górze wyścig kolarzy — juniorów. Zwyciężył **Edward Piech** (POM Strzelce Opolskie) — 39,11 min. przed **Uve Schicke** (NRD) — 41,15 i **Kazimierzem Latawcem** (MZKS Karkonosze Jelenia Góra) — 41,30 min.

Słaby poziom zawodów w łyżwiarstwie szybkim

W Zakopanem zakończyły się w niedzielę pierwsze w tym roku zawody w łyżwiarstwie szybkim o Puchar Tatr. W konkurencji kobiet triumfowała nasza reprezentantka — **Erwina Rysiówna.** Jej sukces jednak, choć był zasłużony, nie cieszy. Rezultaty, jakie osiągnęła mistrzyni Polski, dalekie były bowiem od jej możliwości i aspiracji.

Erwina Rysiówna wygrała bieg na 1000 m w czasie 1.32,64, wyprzedzając Ingrid Spitzner (NRD) 1.36,62 oraz S. Wąchałę. Triumfowała także w biegu na 3000 m — 5.10,21 przed I. Spitzner (NRD) 5.16,23 oraz U. Sokołowską 5.35,43.

Konkurencje mężczyzn także nie stały na najlepszym poziomie. Najlepszy zawodnik — **Andrzej Zawadzki** wygrał dwie konkurencje, a w jednej był drugi. W wieloboju uplasował się jednak dopiero na 9 pozycji, co było konsekwencją upadku w biegu na 500 m. Puchar Tatr zdobył **Jan Miętus** wyprzedzając **Krzysztofa Ferensa** i **Gerharda Woelke** (NRD).

Biegaczki ZSRR w doskonałej formie

W niedzielę w Kawgołowie koło Leningradu zakończyły się tradycyjne, międzynarodowe zawody w narciarstwie klasycznym.

W biegu na 10 km kobiet sześć czołowych miejsc zajęły zawodniczki ZSRR. Zwyciężyła **Galina Kulakowa** — 33.09,51 wyprzedzając **Raisę Smetaninę** — 33.26,95, **Raisę Chworową** — 33.28,70, **Zinajdę Amosową** —. 33.33,41, **Ludmiłę Baranową** — 33.45,84 i **Ludmiłę Kostrową** — 33.54,84. Na siódmym miejscu 49 miejsce — 1:40.10,31.

W niedzielę w Kawgołowie koło Leningradu zakończyły się tradycyjne, międzynarodowe zawody w narciarstwie klasycznym.

W biegu na 30 km triumfował mistrz olimpijski **Siergiej Sawieljew** w 1:31.17,30 godz. Wyprzedził on swych rodaków **Wasilija Roczewa** — 1:31.56,97, **Władimira Isajewa** — 1:32.45,20 i **Jurija Skobowa** — 1:32.47,25. Najlepszy z Polaków w tym biegu **Jerzy Koriczek** zajął — 33.54,84. Na siódmym miejscu 49 miejsce — 1:40.10,31.

Z narciarskich tras

We francuskiej miejscowości Morzin — Avoriaz rozegrano narciarski bieg zjazdowy mężczyzn, zaliczany do Pucharu Europy. Zwyciężył reprezentant Austrii — **Harti Weirather** przed Szwajcarami **Conradine Cathomena** i **Jeanem-Luca Fournirem.**

W klasyfikacji Pucharu Europy prowadzi **Peter Mueller** (Szwajcaria).

• • •

Mistrzem ZSRR w konkurencji solistów w łyżwiarstwie figurowym został **Władimir Kowalew** — 192,14 pkt. przed **Jurijem Owczinnikowem** 189,46 pkt. i **Siergiejem Wołkowem** 189,10 pkt.

Mistrzostwa odbyły się w Wilnie.

Henryk Kasperczak — najlepszy polski piłkarz 1976 roku, zdobywca największej ilości punktów we wszystkich tegorocznych krajowych ankietach piłkarskich.

CAF-Łokaj-Telefoto

Wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 80 958 Gdańsk
Redaguje kolegium. Redakcja — Gd Targ Drzewny 3/7 Telefony:
31-11 24 - red nacz sekretariat
31-42-10 - z-ca red naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz kulturalny
31-92-31 - dz ekon morski
31-50-41 wew 112 - dz społeczny
31-27-49 - dz miejski
31-85-05 - dz sportowy
31-55 42 - dz łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz 10—12 prawnik wtorki godz 15—17, soboty godz 12—13 dyżurny publicysta środy i piątki godz 15—16
31-50-41 - centrala — łączy ze wszystkimi działami
21-51-49 - przedstawiciel w Gdyni, ul 3 Maja 27/31 nr 6
Biuro Ogłoszeń Gdańsk Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Czynne jest w godz 8—15.15. w sobote w godz 8—12 15
UPT - Gdynia 1 Gdynia ul. 10 Lutego 10 telefon 21-75-79 w godz 8—17
UPT - Sopot 1. Sopot, ul. Kościuszki 2 telefon 51-17-84 w godz 10—17, soboty 10—15
UPT - Gdańsk 6. Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 103 tel 41-56-31 w godz 8—18
OUPT - Gdańsk 1 Gdańsk, ul. Długa 22/23 telefon 31-80-84 w godz 8—20
WUP - Elbląg, plac Słowiański 1/3
31-35-59 - dyrekcja i sekretariat Wydawnictwa
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1 skrytka pocztowa nr 185 Nr indeksu 35055.
Zam. 14 — N-2
WP

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

KOŻUCH męski (używany) nową suknię ślubną (haftowaną), akwarium — sprzedam. Tel. 52-03-91. G-13138

OWCZARKI niemieckie — szczeniaki sprzedam. Gdańsk - Jasień, Kartuska 395, przystanek Kiełpinek. G-13141

MEBLE — komplet jugosłowiański niedrogo sprzedam. Wiadomość: tel. 31-98-48.

PIANINO niemieckie płyta metalowa, sprzedam. Oliwa, Liczmańskiego 17. G-13153

AKORDEONY „Weltmeister" i „Montana", 120 basów nowe, sprzedam. Żabianka, Rybacka 7 B/4. G-13155

KOŻUCH damski, brązowy, z czarnym lisem, na szczupłą osobę średniego wzrostu, sprzedam. Tel. 52-43-15.

BUTLĘ gazową z reduktorem sprzedam. Sopot, Pogodna 24, tel. 51-02-69. G-13158

PIEC ogrzewczy, jugosłowiański, sprzedam. Tel. 32-10-39. G-13162

COCKER spaniel — szczenię ta rodowodowe, tricolor, — sprzedam. Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego 114/7. G-13183

PIERŚCIONEK 14 k i wózek spacerowy, niemiecki, sprzedam. Tel. 32-41-78. G-13186

MOTORYZACYJNE

SYRENĘ 105 na gwarancji sprzedam. Gdańsk - Stogi, Sówki 27/1, po 16. G-13097

FIATA MR 1500, maj 1976 r., po wypadku, sprzedam. Oglądać w warsztacie blacharskim p. Władysława Makasiewicza, Gdańsk - Św. Wojciech, ul. Jedności Robotniczej. Oferty z ceną: Gdańsk-Oliwa, Pomorska 82 c/47.

FIATA 126 p, odbiór Polmozbyt, sprzedam. Oliwa, ul. Grottgera 1 F m 10, po 16.

SZYBĘ samochodową przednią i tylną do Mercedesa 190, rok 1960, sprzedam. Tel. 53-26-36. G-131146

OKAZJA! Prostownik do ładowania akumulatorów samochodowych sprzedam. — Tel. 41-27-19, po 18. G-13164

SAMOCHÓD Gaz lub ARO kupię. Tel. 52-43-07. G-13166

FIATA 125 p 1500 sprzedam. Gdańsk - Orunia, Żuławska 37. G-13179

SYRENĘ 105, odbiór Polmozbyt — styczeń 1977 r., sprzedam. Oferty z ceną „13185" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

FIATA 125 p - Skodę kupię. Tel. 53-04-92. G-13189

DACIĘ 1300, 1974 rok, białą, sprzedam Gdynia, Bentowskiego 18 A/5. G-13212

FIATA 125 p 1500, odbiór Polmozbyt, sprzedam. Tel. 21-88-59. S-11132

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną, domek jednorodzinny (może być w budowie) względnie mieszkanie do remontu na terenie Trójmiasta kupię. Oferty z ceną „13102" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

KUPNO

BONY PKO kupię. Tel. 22-32-04. S-10910

ZLEWOZMYWAK nierdzewny, dwukomorowy, z suszarką z prawej strony, kupię. Tel. 41-10-56. G-13080

NARTY średniej wielkości — kupię. Tel. 53-21-35. G-13177

BILARD elektryczny i szafę grającą, stereo, w dobrym stanie kupię. Tel. 32-41-78.

STYROPIAN odpadowy, większą ilość, kupię. Tel. 31-72-69. G-13198

PRACA

OPIEKUNKĘ do dziecka zatrudnię. Przymorze, tel. 53-05-59, po godz. 16. G-13196

ŚLUSARZA - spawacza przyjmę. Gdynia, tel. 21-54-18, wieczorem. G-13437

POMOC domową do 2 dzieci zatrudnię na stałe. Gdańsk-Oliwa, ul. Chłopska 39/17, godz. 16—18. G-13435

MASZYNOPISANIE przyjmę. Tel. 51-20-91. G-9193

PILNIE potrzebna opiekunka do rocznego dziecka. Oliwa, Śląska 31 B m 3. G-9235

EKSPEDIENTKA oraz kobieta do sprzątania w piekarni - cukierni „Oaza". Sopot, ul. Kopernika 5 a. G-13118

OPIEKUNKĘ dochodzącą do dziecka przyjmę. Wrzeszcz, ul. Pilotów 17 C/21. S-28850

PRACOWNICĘ do ogrodnictwa przyjmę. Ogrodnictwo. Gdynia, Działdowska 58. 11152

PRACOWNIKA niewykwalifikowanego i ucznia do przyuczenia zatrudnię przy konserwacji samochodów w Brzeźnie, ul. K. Marksa 232. G-13175

MĘŻCZYZNA ze średnim wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek pracy po południu. Oferty „11150" UPT 81-301 Gdynia 1.

ZGUBY

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot zaginionej w dniu 28. XII. 76 r. karty kombatanckiej na nazwisko Stefania Wilkowska, zamieszkała: Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Lelewela 21/22 m. 1.

UNIWERSYTET Gdański unieważnia legitymację nr 466/75, na nazwisko Stefania Kolke. G-9275

INSTYTUT Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr 30834, wystawioną na nazwisko Barbara Zamajska. G-13132

SZANSA DLA MŁODZIEŻY
NAUKA-ZAWÓD-PRACA

ZAKŁADY MECHANICZNE im. GEN. K. ŚWIERCZEWSKIEGO w ELBLĄGU organizują

Ochotniczy Hufiec Pracy dla młodzieży dochodzącej

Nauka w zawodach:
- SPAWACZ ELEKTRYCZNY – chłopcy
- OPERATOR URZĄDZEŃ TRANSPORTOWYCH – chłopcy i dziewczęta

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:
- dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza zakładowego,
- ukończona szkoła podstawowa,
- ukończone 17 lat w zawodzie spawacza, a 18 lat w zawodzie operator urządzeń transportowych.

WYMAGANE DOKUMENTY:
- podanie
- życiorys
- metryka urodzenia lub wypis z dowodu osobistego

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIA:
- naukę pod nadzorem wysoko kwalifikowanych instruktorów,
- korzystanie z urządzeń socjalnych, działalności kulturalno-oświatowej i sportowej tak jak pracownikom zakładu,
- korzystne warunki płacy do omówienia na miejscu,
- dla 30 junaków miejsca w hotelu zakładowym,
- zatrudnienie wraz z dogodnymi warunkami pracy i płacy.

Nauka trwa 10 miesięcy. Rozpoczęcie roku szkolnego — luty 1977 r.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

Komenda OHP przy Zamechu ZZ ZSMP. Zamech, ul. Stoczniowa 2, tel. 27-01 wewn. 11-27 lub 16-93, bezpośredni 58-97 od godz. 7.00 do 14.00.

Zgłoszenia można składać do 31 stycznia 1977 r.

K-10252

U w a g a!

„Społem" Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców

Oddział w Gdańsku

o r g a n i z u j e

na terenie m. Gdańska i jego dzielnic Zebrania Obwodowe w następujących terminach:

dzielnica Śródmieście	10 I – 18 I
dzielnica Wrzeszcz	19 I – 30 I
dzielnica Oliwa	1 II – 9 II
dzielnica Nowy Port	10 II – 20 II

Zapraszamy Członków i sympatyków spółdzielni na zebrania, których celem jest uzyskanie opinii o całokształcie działalności Oddziału Gdańskiego „Społem" WSS oraz udzielenie informacji o zamierzeniach dyrekcji.

Każda uwaga i spostrzeżenie zostaną rozpatrzone przez dyrekcję oddziału.

Szczegółowe informacje o dniu, godzinie i miejscu zebrania podaje najbliższy sklep WSS „Społem" Oddział Gdańsk.

K-224

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią dla dwóch osób samotnych. Płatne za rok. Pruszcz, Spacerowa 37. G-13180

PLASTYK poszukuje samodzielnego pokoju w Gdyni, blisko dworca. Tel. 21-72-88. G-13181

POKÓJ dwuosobowy do wynajęcia. Tel. 32-26-07, godz. 16—20. G-13184

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, łazienka (52 m kw., etażowe, I piętro, telefon) we Wrzeszczu na M-2 z telefonem (tylko CO) w Oliwie, Przymorzu. Tel. 41-55-59. G-13188

M-2 własnościowe w Szczecinie zamienię na większe w Trójmieście, może być stare budownictwo. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, dla 23400. K-74

MAŁŻEŃSTWO spodziewające się się dziecka poszukuje mieszkania M-1, M-2. Tel. 51-20-00, po 16. G-13207

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju na trasie Gdańsk — Wrzeszcz, Gdańsk — Kartuzy. Henryk Krzyżak, Krępiec, poczta Wiślina. G-13214

KRAKÓW! Spółdzielcze M-2 zamienię pilnie na podobne Gdańsk — Sopot. A. Kuczmiński, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13—16. G-9270

KULTURALNY, młody człowiek przygotowujący się do egzaminów zapewni pieczołowitą opiekę nad mieszkaniem na terenie Trójmiasta przez okres co najmniej 6 miesięcy. Oferty z podaniem warunków kierować „9272" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

KAWALER poszukuje niekrępującego pokoju w Gdańsku, Wrzeszczu lub Brzeźnie Tel. 41-28-37, do godz. 15. S-28852

ODSTĄPIĘ pokój małżeństwu bezdzietnemu. Gdańsk-Zaspa, ul. Startowa 21 kl. C m 24, po 16. S-28851

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju. Wiadomość: K. Rudna, ul. W. Gruny 150/2, Gdynia. S-11133

SZCZECIN — M-4 zamienię na podobne lub domek w Trójmieście. Wiadomość: — Szczecin, al. Wyzwolenia 37/30. K-185

SPÓŁDZIELCZE M-3 w Bydgoszczy zamienię na podobne lub większe w Elblągu, ul. Obożną 9/1. G-8670

DO WYNAJĘCIA duży i mały pokoik do czerwca. Tel. 51-53-96. G-9233

WYNAJMĘ pokój samodzielny małżeństwu, płatne za rok. Telefon grzecznościowy 31-52-52. G-9269

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje umeblowanego pokoju. Możliwość zapłaty z góry. Oferty „13105" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

DO WYNAJĘCIA pokój nie umeblowany w Brzeźnie bezdzietnym. Płatne za rok z góry. Wiadomość: tel. 43-18-43 (7—15). G-13106

2 MIESZKANIA dwupokojowe w Głogowie zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Tel. 31-59-09. G-13108

POSZUKUJĘ M-2 na okres pół roku. Zapłacę z góry. Tel. 31-31-65. G-13114

MAŁŻEŃSTWO z półtorocznym dzieckiem poszukuje pokoju. Gdańsk - Brzeźno, Gałczyńskiego 5 B/6. G-13127

PILNIE i tanio sprzedam. M-5 trzypokojowe, nowe budownictwo. Orunia, Korsalowa 2/73. G-13130

SŁUPSK — mieszkanie spółdzielcze M-4 zamienię na podobne w Trójmieście. — Gdańsk - Stogi, Stryjewskiego 9 B/1. G-13143

POKÓJ do wynajęcia. — Gdańsk, Schuberta 45. G-13159

WYNAJMĘ dwa nie umeblowane pokoje z używalnością kuchni na Żabiance. Płatne częściowo z góry. Oferty „13160" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe (etażowe, 64 m kw., II piętro), ogródek, centrum Wrzeszcza, na pokój z kuchnią lub kawalerkę, nowe budownictwo, I lub II piętro, z telefonem. Tel. 41-00-60. G-13174

OBCOKRAJOWIEC wynajmie samodzielne, dwupokojowe mieszkanie — Wrzeszcz, Gdańsk. Tel. 41-66-03. G-13179

SPRZEDAŻ

KALKULATORY japońskie z zasilaczami sprzedam. Wiadomość: Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grażyny 16/12. G-13199

BILARD elektryczny sprzedam. Oferty „13202" Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PIERŚCIONEK 14 g, opal — sprzedam. Tel. 31-70-78, do godz. 16. G-13211

KOLUMNY Philipsa 2 × 60 W sprzedam. Henryk Krzyżak, Krępiec, poczta Wiślina. G-13213

WERSALKĘ mało używaną sprzedam. Tel. 20-03-47. S-11141

KOŻUCH męski, turecki, nowy i 3 złote pieścionki pilnie sprzedam. Adres: Gdynia - Witomino, ul. Pogodna 4/43. S-11148

SPRZEDAM lub przyjmę wspólnika do magla gorącego. Gdynia, Świętojańska 139 (14—19). S-11146

OWCZARKI niemieckie — szczenięta rodowodowe, psie z importu, sprzedam. Pruszcz Gdański, ul. Grunwaldzka 14/2. G-9276

FUTRO — łapki karakułowe, czarne, kanadyjskie, rozmiar średni, sprzedam. Tel. 41-30-14, po 15. G-13311

OKAZJA! Kanapo - tapczan i fotele wykonane na zamówienie, nowe, sprzedam. — Gdańsk - Żabianka, ul. Szyprów 6 A/8. G-13090

2 TAPCZANY jednoosobowe, 2 szafki nocne, szafę trzydrzwiową, stolik pod telewizor, krzesła z powodu wyjazdu sprzedam. Tel. 20-15-02. S-11122

KREDENS pokojowy, stolik okolicznościowy, stolik pod radio — telewizor — sprzedam. Tel. 20-34-56. S-11129

APARAT fotograficzny „Zenit-em" (na gwarancji), obiektyw „Helios" 2/58 — sprzedam. Tel. 52-92-14, po 16. S-28948

NAUKA

ANGIELSKIEGO uczę w niektórych godzinach przed i po południu. Tel. 21-71-28. S-11029

ASYSTENT przygotowuje do matury i egzaminów wstępnych z matematyki i fizyki. Tel. 53-12-57, po 16. G-12517

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 51-20-91. G-9190

29 STYCZNIA 1977 r. o godz. 15 Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego otwiera kurs kwalifikacyjny w zawodzie „gospodnik" przeznaczony dla osób prowadzących pensjonaty, domy noclegowe, stołówki oraz dla tych, którzy chcą uzyskać pracę w usługach turystycznych. Przy zapisie obowiązuje przedpłata. Informacji udziela: Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Miszewskiego 12, tel. 41-03-62. K-37

W TCZEWIE Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego przyjmuje zgłoszenia indywidualne i zakładów pracy na kursy kwalifikacyjne w zawodach mechanicznych, elektrycznych, budowlanych, drzewnych, palaczy, SEP oraz spawania elektrycznego i gazowego. Zapisy: Zespół Szkół Zawodowych, ul. Sobieskiego 10, tel. 26-44, godz. 8—15. K-10028

RÓŻNE

ZNALAZŁEM suczki wilczura wysoko wynagrodzę. Tel. 41-48-68, 37-83-69. G-13225

CUKIERNICY! Piece cukiernicze różnej wielkości, patelnie elektryczne do smażenia pączków inny sprzęt i urządzenia wykonuje: Janusz Pasich, Szczecin, ul. Krasickiego 11 a, tel. 75-375. K-10221

MASZYNĘ do produkcji bitej śmietany przyjmę w dzierżawę na sezon letni. Tel. 31-31-65. G-13113

WYNAJMĘ garaż — Sopot-Wyścigi. Tel. 51-56-89. G-13088

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel. 32-09-88. G-13128

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — ekspres. — Tel. 52-44-94. G-13129

ZAGINĄŁ czarny pudel, zwrot za wynagrodzeniem, tel. 20-42-37, Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 49/3. S-11359

Stocznia Gdańska im. Lenina

w GDAŃSKU

PROWADZI NABÓR PRACOWNIKÓW:
- niewykwalifikowanych,
- absolwentów zasadniczych szkół zawodowych ze specjalnością wyuczoną ślusarz.

NA KURSY W ZAWODACH:
- **spawacza elektrycznego okrętowego**
- **montera kadłuba okrętowego**
- **montera rurociągów okrętowych.**

Zamiejscowi otrzymują zakwaterowanie w hotelach robotniczych i kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Biuro Przyjęć Stoczni Gdańskiej ul. Jana z Kolna 31 (III brama — przystanek kolejki elektrycznej Gdańsk-Stocznia), tel. 37-20-26, codziennie w godzinach od 7.00 do 14.00, w soboty od 7.00 do 12.00.

K-6

UWAGI

społem

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Gdańsku Oddział w Gdyni

uprzejmie informuje, że

ORGANIZUJE

statutowe zebrania obwodowe dla konsumentów i członków spółdzielni.

Celem zebrań jest uzyskanie opinii o całokształcie działalności Oddziału „Społem" w Gdyni oraz nawiązanie i utrzymanie bezpośredniego kontaktu z członkami spółdzielni i konsumentami.
- Zainteresuj się formami prowadzonej działalności gospodarczej, społeczno-samorządowej i środowiskowej przez „Społem".
- Weź udział w zebraniach obwodowych organizowanych w sklepach i zakładach „Społem" na terenie miasta Gdyni i jej dzielnic.
- Zebrania odbywać się będą w czasie od 10 stycznia 1977 r. do 25 lutego 1977 r.
- Szczegółowe informacje w zawiadomieniach i afiszach.

K-236

Kino-Teatr-Telewizja

„Żywe fotografie" w Krakowie

Niemal dokładnie przed 80 laty — w ówczesnym Teatrze Miejskim, a dzisiejszym Państwowym Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie — odbyła się pierwsza w Polsce projekcja filmowa, czyli: „Żywych fotografii, przedstawionych za pomocą kinematografu, wynalazku Augusta i Ludwika Lumière z Lyonu. Obrazy ze wszystkich stron świata. Program każdego przedstawienia odmienny. Panowie Lumière z Lyonu są wyłącznymi wynalazcami prawdziwego „kinematografu", który sobie zdobył wszechświatowe uznanie powag naukowych i najwyższe zaciekawienie szerokiego ogółu".

Pierwszeństwo Krakowa miało w tym wypadku charakter trochę przypadkowy, tym bardziej, że dawna stolica Polski była wówczas — wstyd powiedzieć — prowincjonalną dziurą (90 tys. mieszkańców, podczas gdy Wiedeń — 1,5 mln, w Warszawie — blisko 600 tys.). Rzecz cała wzięła początek z dwóch przypadków. Pierwszym był ten, że wiozący z Wiednia do Polski „cudowny wynalazek" agent Eugene Dupont miał Kraków po drodze. Drugim zaś trudności finansowe Teatru Miejskiego, którego dyrektor Tadeusz Pawlikowski chcąc serwować ambitny (i mało dochodowy...) repertuar obcy i polski, musiał finansów szukać w „produkcji ubocznej", która w owym czasie były występy... Cyganki Czity oraz iluzjonisty L'Homme Masque. Na tej samej zasadzie zgodził się Pawlikowski na pokaz w teatrze „Żywych fotografii". Ta nobilitacja filmu (na całym świecie pierwsze filmy pokazywane były na jarmarkach...) była równocześnie jego zgubą w Krakowie. Mierny bowiem poziom filmów nie zadowolił krakowskiej elity kulturalnej i naukowej, a z niej właśnie składała się publiczność teatralna. Stąd też, gdy pierwszy zachwyt nad ruchomymi obrazami minął, przyszedł kompletny brak zainteresowania, a co za tym idzie — totalna plajta.

„Tańczący jastrząb"

Reżyser Grzegorz Królikiewicz realizuje „Tańczącego jastrzębia" wg napisanego przez siebie scenariusza na podstawie powieści Juliana Kawalca pod tym samym tytułem. Operatorem jest Zbigniew Rybczyński, scenografem Zbigniew Wartechowski, muzykę skomponował Janusz Hajdun.

Akcja filmu obejmuje lata od 1914 do siedemdziesiątych i opowiada o awansie społecznym i zawodowym człowieka, który przenosi się ze wsi do miasta i ma ambicję osiągnięcia pozycji klasycznego mieszczucha.

Pokonywanie dystansu między tymi środowiskami rodzi liczne konflikty, nieprzystosowanie i kończy się tragicznie.

W roli głównej występuje Franciszek Trzeciak, aktor znany m. in. z poprzednich filmów Królikiewicza — „Na wylot" i „Wiecznych pretensji".

Na zdjęciu: Franciszek Trzeciak w „Tańczącym jastrzębiu".

Galeria sztuki współczesnej

Już za rok otworzy swoje podwoje nowa moskiewska galeria sztuki, dla której obszerny gmach wznosi się nad brzegami rzeki Moskwy. W jej salach znajdzie miejsce wielka ekspozycja obrazów powstałych po 1917 roku.

Dzieła starych mistrzów w dalszym ciągu eksponowane będą w zasłużonej dla kultury rosyjskiej i radzieckiej Galerii Tretiakowskiej.

Muriel Catala

Muriel Catala, córka chirurga dentysty z Prowansji, marzyła od dzieciństwa o karierze filmowej. Jej debiut w r. 1970 (miała wówczas lat 18) był efektem splotu przypadków, ale też był to debiut nadzwyczaj udany i jej pierwsza rola w filmie „Le sauveur" zwróciła uwagę krytyki i producentów. Muriel zagrała ją zresztą bez żadnego przygotowania artystycznego, jako amatorka. Jej zmysłowa uroda narzuciła kolejnym reżyserom jej filmów powierzenie Muriel roli młodziutkiej dziewczyny o prowokującym sposobie bycia. W Polsce zobaczyliśmy niedawno jej piąty film, a mianowicie „Werdykt", w którym postać jaką kreuje młodziutka aktorka nie odbiega od schematu poprzednich ról — znów jest dziewczyną-kotką, prowokującą człowieka, który w konsekwencji tej gry — dopuszcza się morderstwa. Reżyserował — Andre Cayatte.

Na zdjęciu: Muriel Catala.

(sler.)

Peter Yates kręci „Głębię"

Amerykański reżyser filmowy Peter Yates (z lewej) kręci obecnie na Bermudach film pt. „Głębia". Wystąpią w nim aktorzy Jacqueline Bisset i Nick Nolte, którzy przed rozpoczęciem zdjęć spędzili kilka tygodni na podwodnym treningu.

CAF — UPI

Teatr z Leningradu w CSRS

Wizyta leningradzkiego Państwowego Teatru Akademickiego im. Puszkina zainaugurowała obchody tegorocznego Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w CSRS. Blisko osiemdziesięcioosobowy zespół w okresie od 3 do 12 grudnia występował w Bratysławie, Ostrawie i na scenie praskiego Teatru Narodowego. Leningradzki teatr wystąpił z nowością radzieckiego dramaturga Maliugina „Życie Saint-Exupéry'ego", wystawił sztukę Anatola Grebniewa „Z życia pracującej kobiety" i dramat Gorkiego „Na dnie".

Wszystkie przedstawienia zostały gorąco przyjęte przez publiczność i krytykę.

„Ostatni magnat" — ekranizacją powieści S. Fitzgeralda

Nowy film Elii Kazana **„Ostatni magnat"** wg powieści F. Scotta Fitzgeralda uznany został przez krytykę nowojorską za najlepszą ekranizację powieści tego pisarza, przewyższającą pod wieloma względami film Jacka Claytona „Wielki Gatsby".

Dużą zasługę ma w tym autor scenariusza, znany dramaturg angielski **Harold Pinter**, oraz odtwórca głównej roli **Robert de Niro**. W jego interpretacji bohater Fitzgeralda, producent hollywoodzki Monroe Stahr, który z nędzy wzniósł się na szczyt sławy i bogactwa, by niczym nowoczesny Ikar roztrzaskać się o rafy bezwzględnej machiny hollywoodzkiej — stał się postacią tragiczną i żałosną zarazem.

W tej ostatniej swej wielkiej powieści (1941 r.) Fitzgerald zawarł, podobnie jak w poprzednich, sporo wątków autobiograficznych. Autor, tak jak jego bohater, wiązał wielkie nadzieje z Hollywoodem, które skończyły się bolesnym fiaskiem i rozczarowaniem.

„Ostatni magnat", to historia nie tylko jednego bohatera, ale losów całej generacji „wieku jazzu", ostatnich romantyków wielkiego biznesu. Jej upadek, a zarazem upadek pewnego narodowego mitu zilustrowany na przykładzie Hollywoodu z lat trzydziestych — oto główny watek powieści i filmu. Występuje w nim cała pleiada świetnych aktorów, wśród których na wyróżnienie zasługuje **Tony Curtis** jako upadły idol, **Jack Nicholson** w roli działacza związkowego i **Jeanne Moreau**, jako kapryśna gwiazda zagraniczna.

Polskie rendez-vous z Theo Kojakiem

Chyba słusznie uczyniła nasza telewizja, zapoznając entuzjastów szklanego ekranu w Polsce z jednym z najbardziej aktualnie popularnych seriali telewizyjnych, który w ubiegłym roku bił swoiste rekordy powodzenia w wielu krajach różnych kontynentów. Mam oczywiście na myśli serial o nowojorskim policjancie — **Theo Kojaku**, postrachu gangsterskiego półświatka metropolii nad Hudsonem.

Chyba w Polsce będzie tak jak w innych krajach, gdzie część widzów zaakceptowała postać detektywa, tak odrębną od „inspektora Columbo", natomiast część była jej z miejsca przeciwna. Zwłaszcza raziły i raża metody, jakimi posługuje się Kojak w walce z przeciwnikami. Obie strony zgodne były jednak, i chyba są nadal, co do jednego, że aktor **Telly Savalas** stworzył istotnie sugestywną postać szklanego ekranu. Już w kreacji postaci inspektora Columbo okazało się, że mogą zostać złamane pewne dawne kanony przepisowego wyglądu detektywa — rodem z powieści A. Conan Doyle'a, Telly Savalas jeszcze dosadniej to potwierdza.

Jest mężczyzną 52-letnim, wcale nie pięknym — ma złamany nos i jest łysy. A jednak mimo to, a może właśnie i trochę dzięki temu — na zasadzie kontrastu, zbudował jakże sugestywną, a nawet (jak dla kogo) sympatyczną osobowość stróża porządku.

Z intymnych wiadomości o Tellym Savalasie: dwukrotnie rozwiedziony, ma z obu poprzednich małżeństw troje dzieci, a z obecną, trzecią z kolei, syna. Obecna żona ma także z poprzedniego małżeństwa córkę. Ale nie sądźcie tak źle o osobistym życiu Savalasa. Wobec obu poprzednich żon i dzieci z tych małżeństw, zobowiązał się płacić bardzo wysokie alimenty. Jednak utrzymywanie trzech domów kosztuje dużo i mimo że aktor zarabia obecnie ogromne sumy — jak informuje bulwarowa prasa — stale chodzi bez pieniędzy...

Na zdjęciu: Telly Savalas na ulicy Londynu — gdzie przebywał ubiegłego roku — w towarzystwie angielskiego policjanta Bobby.

Sier.

Co nowego na ekranie?

* „Ludzie godni szacunku" * „Skazańcy"

Na ekrany kin Wybrzeża wchodzą dwa filmy, których tematyka i obsada stanowią prawdziwą „wieżę Babel". Oto włoski film Luigi Zampy **„Ludzie godni szacunku"**. Akcja rozgrywa się na Sycylii, ale rolę sycylijskiego adwokata, tajemniczego „władcy" miasteczka gra aktor angielski — James Mason. Do tego miasteczka przybywa młoda Włoszka z północy Italii i do tej roli wzięto nie aktorkę włoską, ale amerykańską — Jennifer O'Neill.

Drugi film to bułgarski obraz **„Skazańcy"**, którego akcja rozgrywa się w Hiszpanii, (plenery w Jugosławii i Czechosłowacji, a także częściowo w Bułgarii i na Węgrzech). Główną postacią prezentowanej tu historii jest ascetyczny Hiszpan — jezuita. Gra go Polak — Jan Englert. W Hiszpanie tym zakochuje się młoda ekscentryczna Angielka imieniem Fanny — prezentowana przez aktorkę węgierską Edit Szolai. Jej przyjacielem natomiast jest Amerykanin George, w którego postać wciela się aktor radziecki Roman Gromadski, natomiast Czech Svetopluk Matyas gra rolę innego Hiszpana — Luisa Romero.

Już ta sama informacja wystarczy, aby do obu filmów odnieść się z pewną ostrożnością. Tym większe jednak zaskoczenie, że zarówno Luigi Zampa jak i Wyło Radew dają sobie radę z tą międzynarodową ekipą i w efekcie otrzymujemy dwa interesujące filmy. Pierwszy wprawdzie sięga do ograniczonego już tematu mafii sycylijskiej, ale czyni to w sposób dość oryginalny. Nie ma zresztą ambicji demaskatorskich — jak wiele podobnych dzieł poruszających zagadnienia tradycji sycylijskiej obyczajowości. Celem filmu Zampy wydaje się wytworzenie odpowiedniego nastroju. Właśnie ten duszny nastrój zagrożenia i obecności tajemniczej władzy, regulującej w sposób ostateczny kwestie moralności w miasteczku, to główny „bohater" filmu.

Dodajmy, że James Mason to już weteran filmu. Ma lat 68 a zaczynał od małej roli w „Prywatnym życiu Henryka VIII". Sławę przyniósł mu „Szary Lord", a ugruntował ją rewelacyjny film lat czterdziestych „Niepotrzebni mogą odejść". Jennifer O'Neill natomiast pojawiła się na ekranach niedawno a „Ludzie godni szacunku" — to jej pierwszy film, jaki oglądamy w Polsce.

Wyło Radew swoich „Skazańców" zrealizował w oparciu o głośną powieść Dimitra Dimowa, znaną już polskiemu czytelnikowi — w roku 1974 wydał ją bowiem Państwowy Instytut Wydawniczy. Akcja filmu, podobnie jak powieści — rozgrywa się w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Wojna jest tu jednak tylko tłem kameralnego dramatu namiętności, jaki rozgrywa się między, do szaleństwa zakochaną młodą Angielką, a ascetycznym jezuitą — kierującym szpitalem zakaźnym, położonym na samej linii frontu. Odstępstwo od pierwowzoru literackiego są tu niewielkie, a jeżeli istnieją, służą bardziej wyraźniejszemu nakreśleniu głównych postaci tego dramatu. Zarówno za reżyserię jak i zdjęcia (Christo Totew) film Radewa uzyskał nagrody na XIV Festiwalu Filmów Bułgarskich w Warnie, w ubiegłym roku.

Tak więc oba eksperymenty z międzynarodową obsadą — choć ryzykowne, można uznać za udane.

(Sier.)

„Ludzie godni szacunku". Na pierwszym planie Jennifer O'Neill

Na wszystko nigdy nie jest za późno

Marianne Koch od blisko 25 lat należała do najpopularniejszych aktorek filmowych i TV w RFN. Od pewnego czasu jednak przystojnej i uroczej aktorki nie widać na ekranach, ani nie można usłyszeć w radiu.

Nic dziwnego. Marianne Koch nie miała czasu. Studiowała medycynę, a niedawno złożyła egzamin dyplomowy z wynikiem bardzo dobrym. Rok stażu po studiach M. Koch zamierza odbyć w małym, prowincjonalnym szpitalu. Potem zacznie praktykować.

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że Marianne Koch ma już 50 lat.

KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA ŚRODĘ — 12 stycznia

BARAN (21. III — 20. IV). Twoja sytuacja jest pomyślna. Trzeba więc konsekwentnie realizować swoje zamierzenia.

BYK (21. IV — 20. V). Musisz obecnie uważać, aby swoim postępowaniem niczego nie skomplikować. Twoje sprawy układają się bowiem dobrze.

BLIŹNIĘTA (21. V — 21. VI). Sprawy sercowe rozwijać się będą ku Twemu zadowoleniu. Przed Tobą miłe chwile.

RAK (22. VI — 22. VII). W kwestiach zawodowych musisz wykazać się większą aktywnością i pomysłowością. Musisz udowodnić, że stać Cię na więcej.

LEW (23. VII — 23. VIII). Poznasz kogoś miłego. Jeśli będzie to ktoś spod znaku Koziorożca pomyśl o kontynuowaniu tej znajomości.

PANNA (24. VIII — 23. IX). W domu jakieś niespodziewane trudności, z którymi trzeba się będzie w miarę szybko uporać.

WAGA (24. IX — 23. X). Spotkanie z kimś dawno nie widzianym upłynie w miłej i serdecznej atmosferze.

SKORPION (24. X — 22. XI). Sprawy sercowe przyniosą Ci pewien niepokój, ale będzie to trwało krótko.

STRZELEC (23. XI — 21. XII). Unikaj w tych dniach nieporozumień, nie wdawaj się też w żadne, domowe spory. Szybko okaże się, że chcesz dobrze.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Możesz wreszcie ujawnić swoje uczucia wobec bliskiej Ci osoby. Przyjmie je ze zrozumieniem.

WODNIK (21. I — 20. II). Jeśli chcesz wzajemności w kontaktach towarzyskich nie pytaj o nic za dużo. Rób swoje.

RYBY (21. II — 20. III). Trzeba się energicznie zabrać do roboty, bo spraw jest bardzo wiele. Jedna będzie gonić drugą.

DO WYBORU

DZIŚ

Matyldy, Honoraty

JUTRO

Benedykta, Arkadiusza

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Noc w Wenecji, g. 19

TEATR „WYBRZEŻE" — Awans, g. 19

SOPOT TEATR KAMERALNY — Noc Trybad (premiera studencka), g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Fontanna z Neptunem, g. 11.15 (Musical dla młodzieży)

TEATR DRAMATYCZNY — Ania z Zielonego Wzgórza — Dom Harcerza w Gdańsku, g. 19

WYSTAWY

Gdańsk KMPiK, Długa 35 — wyst. plakatu programowego Klubu MPiK za rok 76 — w g. 10—21

Gdynia KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa Janusza Osickiego PWSSP Gdańsk prac. prof. Śramkiewicza (kawiarnia klubu); wyst. prac nauczycieli plastyków ZNP dla uczczenia 50-lecia m. Gdyni (malarstwo, grafika, tkanina) I p. — w g. 10—21

Salon Wystawowy, Skwer Kościuszki (teren Targów Rybnych) — wyst. Janusza Uklejewskiego — Gdynia w obiektywie — w g. 12—18

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Tredowata (pol) od l. 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **KAMERALNE** — Tomek Sawyer (USA) bez ogr., g. 15, 17. Bitwa nad Nerewa (jug) od l. 15, g. 19. **PIAST** — Portret rodzinny we wnętrzu (wł) panor od l. 18, g. 16.30, 19. **STUDYJNE ŻAK** — Pięć łatwych utworów (USA) od l. 15, g. 16, 18, 20. **GEDANIA** — Zasadzka (rum) od l. 15, g. 16. Ostatni świadek (pol) bez ogr., g. 18. **ORUNIA KOSMOS** — Francoise Gailland (fr) od l. 15, g. 16, 18, 20

WRZESZCZ BAJKA — Przepraszam czy tu biją (pol) od l. 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **ZNICZ** — Oddział (USA) od l. 15, g. 16, 18, 20. **ZAWISZA** — Dersu Uzała (radz) bez ogr. g. 16, 18.30

OLIWA DELFIN — Brunet wieczorowa pora (pol) od l. 12, g. 15.45, 17.45, 19.45

NOWY PORT I MAJA — Blizna (pol) od l. 12, g. 16. Dziewczyna do dziecka (wł) od l. 18, g. 18, 20

SOPOT BAŁTYK — Zawód reporter (wł) od l. 15, g. 15, 17.30, 20. **POLONIA** — Tredowata (pol) od l. 12, g. 16, 18, 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Oddział (USA) od l. 15, g. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20. **GOPLANA** — Inna (pol) od l. 12, g. 12.30, 20. Ponad strachem (fr) od l. 15, g. 10, 15, 17.30. **STUDYJNE ATLANTIC** — Ostatni skok gangu Olsena (dun) od l. 15, g. 14. Nashville (USA) od l. 15, g. 16, 19

OKSYWIE MEWA — Na tyłach wroga (korean) od l. 15, g. 19

OBŁUŻE MARYNARZ — Niech bestia zdycha (fr) od l. 15, g. 17, 19

ORŁOWO NEPTUN — Heca (RFN) od l. 15, g. 17.30, 19.30. Mój brat ma fajnego brata (czes) od l. 12, g. 15.30

GRABÓWEK FALA — Podróż Sindbada do Złotej Krainy (ang) bez ogr., g. 15.30. Amarcord (wł) od l. 15, g. 17.30, 20

CHYLONIA PROMIEŃ — Żółtodziób (radz) bez ogr., g. 12, 14. Ojciec Chrzestny II (USA) od l. 18, g. 15, 18.30

RUMIA AURORA — Nie ujdzie ci to płazem (fr) bez ogr., g. 16, 18, 20

PRUSZCZ KRAKUS — Operacja Dab (rum) bez ogr., g. 17.30. Biały baszlyk (radz) od l. 12, g. 19.30

TCZEW WISŁA — Tredowata (pol) od l. 12, g. 18, 20. Piraci na Pacyfiku (rum) bez ogr., g. 16

WEJHEROWO ŚWIT — Mała syrena (jap) bez ogr., g. 16. Klatka (fr) od l. 15, g. 16, 20

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

WTOREK — 11 stycznia

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża, 16.50 — Muzyka, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Przy muzyce — aud. S. Grażyńskiej, 17.15 — Trybuna Wybrzeża, 17.35 — Z operetkowego albumu — aud. S. Grażyńskiej, 17.50 — Nasz język ojczysty — B. Rocławski, 18.00 — Reportaż J. Bieleckiej.

PROGRAM IV

15.30 — Matysiakowie, 16.00 — Wiadomości, 16.05 — Muzyka, 16.20 — Wszechnica rodzinna, 18.25 — Rozmowy o sprawach rolnictwa, 18.40 — W trosce o słowo i treść, 19.00 — Radiowo-TV szkoła średnia dla pracujących, 19.15 — 15 lekcja języka angielskiego, 19.30 — Transmisja recitalu wiolonczelowego R. Jabłońskiej i pianistki K. Boruclńskiej, 20.20 — Czekamy na śnieg — wiersze A. Biernackiej, 20.40 — d. c. koncertu, 21.40 — Muzyka, 22.15 — Rozmowy o książkach.

PROGRAM I

15.05 — List z Polski, 15.10 — Z polskiej fonoteki, 15.35 — Spotkanie z piosenką radziecką, 16.05 — Informacje dla kierowców, 16.11 — Nowe płyty Polskich Nagrań, 16.30 — Aktualności kulturalne, 16.35 — Interserwis, 17.00 — Radio kurier, 17.20 — Problemy kultury fizycznej, 17.30 — Wybieramy przebój roku 76, 18.00 — Muzyka i aktualności, 18.25 — Nie tylko dla kierowców, 18.30 — Przeboje sprzed lat, 19.15 — Orkiestra PRiTV w Łodzi, 19.40 — Zespoły wokalne, 20.05 — NURT, 20.25 — Wieczorny koncert życzeń, 21.05 — Kronika sportowa, 21.18 — Muzyczny kalejdoskop, 22.20 — Melodie na harmonijkę ustną, 22.40 — Mini-recital „Skaldów", 23.15 — Jam session.

PROGRAM II

15.00 — Zawsze o 15.00 program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 — Studio Słonecznik, 16.00 — Muzyka, 16.20 — Katalog wydawniczy, 16.25 — Melodie z operetek, 17.00 — Polacy na międzynarodowych konkursach, 17.40 — Z mikrofonem przez trzy zmiany, 17.55 — J. Haydn Symfonia D-dur, 18.40 — Śladem inwestowanych miliardów, 19.00 — Podróże muzyczne po kraju, 19.30 — Znajomi z krainy słów i dźwięków, 20.30 — Listy do Felicji, 21.00 — Taniec zamknięty w słowie, aud. K. Boguckiej i K. Rejnowicz, 21.50 — Polacy na międzynarodowych konkursach, 22.10 — Radiowy tygodnik kulturalny, 22.50 — W. A. Mozart — 9 kwartet fortepianowy, 23.40 — Z najcenniejszych kart muzyki polskiej.

PROGRAM III

15.00 — Ekspresem przez świat, 15.05 — Program dnia, 15.10 — Fikołek — grają T. Szukalski i SBB, 15.30 — Mikroklimat — rep., 15.45 — Filmowe melodie z lat 30-tych, 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — Skrzypce w muzyce rockowej, 16.45 — Nasz rok 77, 17.00 — Ekspresem przez świat, 17.05 — Muzyczna poczta UKF, 17.40 — Uratowany od zagłady, 18.00 — Muzykobranie, 18.30 — Polityka dla wszystkich, 18.45 — Blues wczoraj i dziś, 19.15 — Książka tygodnia, 19.35 — Opera tygodnia, 19.50 — Huśtawka miłości, 20.00 — Mini-max, 20.40 — Fantazje i utopie, 21.05 — Wielki pianista W. Horowitz, 22.00 — Fakty dnia, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 — Co wieczór po wieść w wydaniu dźwiękowym, 22.45 — Romanse, 23.00 — Wiersze o Warszawie, 23.05 — Czas relaksu, 23.45 — Program na środę, 23.50 — Na dobranoc śpiewa M. Grechuta.

TELEWIZJA

WTOREK — 11 stycznia

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
17.00 — Studio Telewizji Młodych
17.50 — Lektury Pegaza
18.00 — Interstudio — program publ. międzynarodowej (kolor)
18.30 — W zimowym nastroju — Popularne melodie i przeboje z dawnych lat
18.50 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Horoskop szczęścia" — film fab. prod. CSRS komedia (kolor)
22.10 — „Woody Herman i jego zespół" program muzyczny
22.40 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.05 — Język angielski — kurs podstawowy — lekcja 12
15.45 — Program dnia
15.50 — TV Teatr Komedii: Gaston Caillavet i Robert Flors — Król (kolor)
17.15 — Dyrektorzy — odc. 1 filmu fab. TVP (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Wtorek melomana
21.35 — 24 godziny (kolor)
21.45 — Z cyklu: Ocalić od zapomnienia — program public. kult. Toast za laureatów (kolor)
22.15 — Ludzie nauki — prof. dr Tadeusz Sołtyk (wybitny konstruktor lotniczy)
22.45 — Język niemiecki — kurs podstawowy — lekcja 12

ŚRODA — 12 stycznia

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw: program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
17.00 — Dla dzieci: Co to jest?
17.45 — Z cyklu: Czas i ludzie — Japonia w okienku telewizyjnym — film dok. prod. japońskiej (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Kino interesujących filmów — Muriel — film fab. prod. francuskiej (dramat psychologiczny) rez. — Alain Resnais, wyk.: Delphine Seyrino, Jean Pierre eKrien (kolor)
22.25 — „Sam ze sobą" — recital Zbigniewa Wodeckiego
22.50 — Dziennik (kolor)

PROGRAM OŚWIATOWY

6.00 — TV Technikum Rolnicze — Chemia — lekcja powt.
6.30 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin — powtórzenie wiadomości
9.00 — Dla szkół: Fizyka, kl. VI — W niewidzialnym świecie
10.00 — Dla szkół: Fizyka, kl. VII — Zasada zachowania energii
11.05 — Dla szkół: Historia, kl. VII Polscy uczeni przełomu XIX i XX wieku
12.00 — Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Mol substancji chemicznej
12.45 — Radiowo - Telewizyjna Szkoła Średnia — Chemia — powtórzenie wiadomości
13.25 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin — powtórzenie wiad.
15.50 — NURT — Matematyka — Aktywność geometryczna dziecka a ułamki cz. 2, wykł. prof. Zofia Krygowska

PROGRAM II

15.40 — Język francuski — kurs II stopnia — lekcja 37
16.05 — Program dnia
16.10 — Piosenki na życzenie — śpiewa Andrzej Rosiewicz
16.15 — W bieszczadzkim nastroju rep. filmowy
16.40 — Parada blagierów — program rozrywkowy
17.30 — Damy i Huzary — film dok. (kolor)
17.45 — Dawid Copperfield — film der. prod. ang. (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.35 — Tele-retro — wiek XIX
21.30 — W stylu epoki — rep. (kolor)
22.20 — Z cyklu: Twarze teatru — Krzesisława Dubielówna
22.50 — Być kobietą — impresja filmowa (kolor)
23.00 — Język angielski — Kurs podstawowy — lekcja 12
23.30 — NURT — Pedagogika — Zakład pracy jako środowisko wychowania, wykł. doc. dr Stanisław Czajka

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku z Oddziałem Wewnętrznym i Oddziałem Chorób Oczu Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30-32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia Śląska 42.

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Grunwaldzka 64; Przymorze Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia, Śląska 42.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański 998.